Nr 288. Kraków, 16 Grudnia — Wtorek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biúro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413, Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 15 grudnia.

Ruch kościelno-polityczny obiegający całą Europę, nie ominął także Anglii. Już jeden z deputowanych sejmu pruskiego mówiąc o tajnych funduszach, których rząd pruski używa, nadmienił, że pracują dla niego nawet w Anglii. Pod wpływem Niemców osiadłych w Londynie i ajentów pruskich, podnosi tam głowę stary spór między protestantami i katolikami, zwłaszcza, że nie zbywa mu na materyałach palnych. Z dzienników, gdzie toczy się walka Puzeistów z Anglikanami, przenosi się spór do meetingów, do których zachęca *Times* w swojej zaczepce arcybiskupa Westminsterskiego Manninga, sławiąc gabinet pruski. Lord Russell ma na tym meetingu przewodniczyć. *Daily Telegraph* wzywa rząd, aby chwycił się środków surowych przeciw klerykałom, którzy starają się „zdeprotestantyzować“ kościół anglikański. Rząd chwieje się między dawniejszą swoją polityką sprzyjającą usamowolnieniu katolicyzmu a naciskiem zewnętrznym, i mniema ratować byt swój zmianą pod tym względem, przypuszczając, że zyska stronników i poparcie u lordów kościoła episkopalnego. Wiadomo, że torysi byli przeciwni zachowaniu się gabinetu Gladstona w sprawie uniwersytetu katolickiego, ale zwrotem tym nie pozyska ich rząd dla siebie, a pozbawi się pomocy ze strony prawdziwych wyznawców wolności politycznej i kościelnej. Wprawdzie średnie klasy w Anglii przechowują jeszcze tradycye reformacyi, ale więcej dla tego, że się z nią wiążą dzieje rewolucyj politycznych, którym Anglia zawdzięcza wolność, aniżeli z religijnych względów. Wybory bowiem nądzorów szkolnych ostatniemi dniami dały katolikom taką liczbę głosów, że ta zaczyna już dawać się uczuwać, chociaż nie przestała być jeszcze mniejszością.

Jeżeli torysi byli dotąd przeciwnikami najtwardszymi katolicyzmu, to gdy obecnie rząd zaczyna sam zwracać się z drogi, którą rozpoczął reformami w Irlandyi, torysi zaczynają się oswajać z potrzebą kompromisu z katolikami. Wszakże chcąc dla swego stronnictwa pozyskać klasę roboczą, rzucili się w kwestye ekonomiczne i socyalne, a gotowi będą to samo uczynić w kwestyi kościelnej.

Ministeryum ostatnią przemianą swoich członków, to jest nie zmianą osób, lecz zamianą tek ministeryalnych, próbowało wzmocnić się. Tego przybytku sił nie dostrzedz, a natomiast partya konserwatywna wzmacnia się. Ostatniemi czasy stracił rząd kilka krzeseł w izbie niższej, które zajęli konserwatyści, a ostatni wybór w Exeter mocno dał mu się uczuć, wnosząc z dzienników, które zapisują go jako ogromną klęskę gabinetu. W Exeter bowiem, zkąd zawsze wchodzili do izby liberalni deputowani, gdy przyszło teraz do wyboru z powodu, że dotychczasowy reprezentant, prokurator naczelny Coleridge objął godność najwyższego sędziego, wybrany został konserwatysta Mills, a natomiast liberalny przeciwnik jego Wutkin upadł. Zwycięztwo torysów w tych wyborach jest przez to szczególnie ważnem, iż rozstrzygnęły je głosy stowarzyszenia robotników. Przed parą dniami nadmieniliśmy o tem stowarzyszeniu, zawiązanem dla pokonywania dążeń socyalistycznych i innych stowarzyszeń robotniczych. Otóż to stowarzyszenie zawdzięcza byt swój torysom.

Przybywa przeto gabinetowi Gladstona przeciwników z różnych stron i z różnych sfer, a gdy w polityce zagranicznej nie jest on szczęśliwym, a wreszcie, gdy niektórzy jego członkowie pragną się usunąć z przyczyny zdrowia, przeto tyle naraz przeciwieństw może go łatwo podkopać. Ratuje się przeto, rozbudzając dawne niechęci religijne. Dopnie może pod tym względem skutku, ale nie utrwali się wcale. Żywot jego może przedłuży się nieco poza otwarcie parlamentu, ale gdy przyjdą sprawy polityki zewnętrznej i sprawy kościelne, runąć może więcej przez słabość swoją wewnętrzną, niż przez uleganie obcym wpływom.

O Towarzystwie kredytowem ziemskiem galicyjskiem odbieramy następujące uwagi:

Czytając w N. 279 *Czasu* obwieszczenie wzywające n i e członków galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a l e właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego do wyboru 66 delegatów do ogólnego zgromadzenia, nasunęła nam się nie jedna uwaga co do organizacyi tegoż Towarzystwa. Nie będzie może obojętnem dla waszych czytelników zastanowić się nieco nad jego obecnem położeniem.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem zaprowadzone prawem z d. 1 czerwca 1825 r. pobudziło przez swe zbawienne skutki i stany galicyjskie do przedstawienia rządowi potrzeby zawiązania tego rodzaju Towarzystwa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi. Jakoż po długiem oczekiwaniu, patentem z d. 3 listopada 1841 ogłoszony został statut galicyjskiego Instytutu kredytowego ziemskiego, jako dobrowolnego stowarzyszenia właścicieli dóbr ziemskich tabulą krajową objętych, pod gwarancyą stanów galicyjskich, celem udzielania pożyczek w listach zastawnych. Według tego statutu, Instytut zostawał pod kierunkiem dyrekcyi złożonéj z prezesa, wiceprezesa i 4 dyrektorów. Prezesa i wiceprezesa wybierał sejm a potwierdzał Cesarz, dwóch dyrektorów i jednego zastępcę powoływał z grona wydziału stanowego sejm, dwóch zaś drugich dyrektorów i dwóch zastępców wybierał sejm w s p ó l n i e z c z ł o n k a m i T o w a r z y s t w a z g r o n a t y c h ż e c z ł o n k ó w. Kontrolę prowadziła komisya nadzorcza, którą składali członkowie wydziału stanowego, do dyrekcyi nie powołani, stany zaś galicyjskie wraz z c z ł o n k a m i T o w a r z y s t w a k r e d y t o w e g o do stanów nienależącemi, składały zgromadzenie ogólne, do którego należało rachunki sprawdzać, nad ważniejszemi sprawami Instytutu obradować i sprawozdanie Instytutu ogłaszać. Dla załatwienia zresztą spraw na prowincyi, wydział stanowy mianował w każdym obwodzie wydział obwodowy złożony z 6 deputatów w y b r a n y c h z p o m i ę d z y c z ł o n k ó w T o w a r z y s t w a.

Po r. 1848, ze zmianą organizacyi politycznej kraju, musiała uledz zmianie i organizacya Instytutu kredytowego. Tę jednak dopiero w r. 1868 ogólne zgromadzenie Towarzystwa i sejm galicyjski zaprowadził. Gdy od r. 1848 w Austryi tyle ogłoszzono statutów Towarzystw kredytowych i spółek akcyjnych i gdy Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem na podstawie prawa z r. 1825 tak się pomyślnie rozwinęło, przeto zdawało się, że nie będzie trudno przyswoić sobie w nowym statucie dla Towarzystwa galicyjskiego te wszystkie zasady, które do rozwinięcia Instytucyi kredytowéj, zapewnienia stowarzyszonym właścicielom dóbr właściwéj kontroli w czynnościach zarządu i do utrzymania należytego kursu wydawanych przez Towarzystwo listów zastawnych przyczynić się mogą. Atoli oczekiwania kraju w tym względzie zawiedzione zostały. Nowe statuta galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pomimo zaprowadzonéj solidarności wszystkich właścicieli dóbr do Towarzystwa przez zaciągnienie pożyczki w listach zastawnych przystępujących, nietylko od zasad dawniejszego Instytutu kredytowego nieodstępują, ale nadto i tę kontrolę, jaką ustawa z r. 1841 c z ł o n k o m T o w a r z y s t w a nadawała, odejmują.

Dopóki Instytut kredytowy był zakładem krajowym pod gwarancyą stanów galicyjskich zostającym, słusznie, że stany, w sejmie i wydziale stanowym reprezentowane, miały sobie statutem z r. 1841 zapewniony bezpośredni wpływ i kontrolę nad tymże Instytutem. Mimo tego jednak taż ustawa, wychodząca zapewne z zasady, że najwłaściwszem jest dać udział w kontroli funduszu Towarzystwa, samym stowarzyszonym, deputatów czyli tak zwanych delegatów obwodowych, członkami zgromadzenia ogólnego będących, tylko z grona właścicieli ziemskich, którzy do Towarzystwa przystąpili, powołuje.

Inaczéj stanowi nowy statut z r. 1868. Według tegoż, prezesa dyrekcyi, dyrektorów i ich zastępców obiera zgromadzenie ogólne z grona członków Towarzystwa, z g r o n a w s z y s t k i c h w ł a ś c i c i e l i d ó b r t a b u l a r n y c h; zgromadzenie zaś ogólne składa się z dwóchset delegatów wybranych na lat trzy p r z e z w ł a ś c i c i e l i d ó b r z i e m s k i c h z e s w e g o g r o n a. Tak więc nowy statut, który odpowiedzialność dawniéj na Stanach ciążącą, na członków do Towarzystwa kredytowego przystępujących przeniósł, tychże wzajemną solidarnością zobowiązał i na każdego z nich solidarną odpowiedzialność za niedopełnienie przez zarząd Towarzystwa zobowiązania regularnego płacenia procentów posiadaczom listów zastawnych włożył, nie wyłącznie stowarzyszonych, ale w ogóle właścicieli dóbr tabularnych, niebędących nawet członkami Towarzystwa kredytowego, do zgromadzenia ogólnego i kontroli powołuje. Ztąd też poszło, że z 200 delegatów, zgromadzenie ogólne Towarzystwa stanowiących, zaledwie mała cząstka jest takich, których dobro Towarzystwa i posiadaczy listów zastawnych bezpośrednio obchodzi, że Towarzystwo nie rozwija się tak jak tego oczekiwano, że zarząd w administracyi i wykonaniu statutu nie postępuje ani ze sprężystością, ani z pośpiechem w udzielaniu pożyczek, że zresztą nikt się nie troszczy o utrzymanie należytego kursu listów zastawnych i zasłonienia tak posiadaczy tych listów jak i przystępujących do Towarzystwa od dotkliwych strat, coraz się więcéj uczuwać dających. Wszak od ostatniego za rok 1871 zestawienia rachunków nie widzieliśmy żadnego sprawozdania, a przecież statut w § 83 stanowi: że z końcem miesiąca czerwca i grudnia rachunki się zamykają, dokładny bilans majątku Towarzystwa się układa i corok obraz obejmujący cały stan Instytutu ogłasza się w dziennikach.

Nieszczęściem, projektujący u nas ustawy, pragną zawsze zrobić niby coś lepszego od tego, co doświadczenie gdzieindziej już jako dobre wskazało. Tak też się stało i z statutami galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zamiast wziąść sobie za wzór ustawę Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem i władze Towarzystwa w sposób tam przepisany uorganizować, przyjęto organizacyę odmienną. Według rzeczonego prawa, władze Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem składają: Dyrekcye szczegółowe po miastach gubernialnych, Dyrekcya główna i Komitet Towarzystwa (Rada nadzorcza) w Warszawie, tudzież Komitet właścicieli listów zastawnych tamże. Prezesa Dyrekcyi głównej mianuje rząd, członków tejże Dyrekcyi, Komitetu Towarzystwa i Dyrekcyj szczegółowych wybierają Zgromadzenia okręgowe właścicieli ziemskich, będących członkami Towarzystwa, po dwóch z każdego Zgromadzenia do Dyrekcyi głównej i Komitetu Towarzystwa, a po siedmiu do Dyrekcyj szczegółowych. Komitet właścicieli listów zastawnych składa się z prezesa i 4 radzców przez tychże właścicieli wybranych. Zgromadza się on dwa razy na rok celem narady nad tem wszystkiem, co szkodę właścicielom listów zastawnych przynosi lub kredyt ich nadweręża i czuwa przez swego delegowanego nad umorzeniem listów zastawnych i zniszczeniem spłaconych kuponów. Zebrania członków Towarzystwa w właściwych okręgach odbywają się co dwa lata w miejscach urzędowania Dyrekcyj szczegółowych, celem wyboru urzędników Towarzystwa.

Widzimy z tego, jaki samorząd ustawa o Towarzystwie kredytowem Królestwa Polskiego członkom tegoż Towarzystwa nadaje. Zapewnia nadto egzekucyę administracyjną za wszelkie zaległości Towarzystwa, dzieli listy zastawne na okresy pod względem ich losowania i umorzenia, i udziela dłużnikom prawo spłacenia swych wierzycieli hipotecznych w listach zastawnych w porządku hipoteki i wzajemnie wierzycielom hipotecznym prawo zmuszenia swych dłużników do przystąpienia do Towarzystwa kredytowego, czego wszystkiego statuta galicyjskie nie dopuszczają. Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem przy swojem urządzeniu szybko się rozwinęło, podniósł się kredyt realny, polepszył byt materyalny właścicieli ziemskich i przemysł dźwigać się zaczął.

Różnica pomiędzy organizacyą Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Galicyi a w Królestwie Polskiem, najlepiej się wykazuje przez porównanie ilości krążących listów zastawnych i ich kursów. Kiedy bowiem w Galicyi suma wydanych i dotąd nieumorzonych listów zastawnych zaledwie 24 miliony złotych austr., ilość listów zastawnych Królestwa Polskiego w obiegu będących do 80 milionów rubli sr. dochodzi, a gdy kurs pierwszych pięcioprocentowych waży się pomiędzy 76 a 77 za sto, kurs drugich tej samej stopy procentowej od 93 do 94 za sto wynosi.

W takim stanie rzeczy byłoby do życzenia, aby dzisiejsze statuta galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego nowej rewizyi uległy i aby członkom Towarzystwa tego, na których solidarnie odpowiedzialność ciąży, ten sam wpływ na kierunek i zarząd Towarzystwa powierzono, jaki mają członkowie wszystkich innych Towarzystw, bo sprawiedliwość tego wymaga, aby nad interesami Towarzystwa jego członkowie, nie zaś trzecie obce dla niego osoby czuwały.

Atoli wyznać należy, że i przy dzisiejszych statutach dałoby się wiele poprawić, a mianowicie tryb biurokratyczny usunąć, pośpiech większy w załatwieniu interesów zaprowadzić, administracyę całą mniej kosztowną uczynić i środkami, w mocy Zarządu będącemi, na podniesienie kursu listów zastawnych wpływać. Albowiem jeżeli inne Towarzystwa i banki hipoteczne, tej samej natury interesa prowadzące, takowe nierównie prościej i spiesznie załatwiają, dla czegóżby tego i Zarząd galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w przekonaniu, że tego dobro instytutu i stowarzyszonych wymaga, zaprowadzić nie mógł? Że administracya Towarzystwa w stosunku do zakresu obecnego jego działania jest zbyt kosztowna, o tem przekonywa ostatnie z r. 1871 ogłoszone zestawienie rachunków, według którego wydatki ogólne administracyi funduszu ośmdziesiąt kilka tysięcy złr. wynoszą. Nic zresztą nie przeszkadza Zarządowi wpłynąć na polepszenie kursu listów zastawnych, przez użycie tych samych środków, jakiemi się posługują inne instytucye kredytowe. Byłoby do życzenia, aby otrzymaną oszczędnością w zarządzie i częścią przewyżki dochodów nad rozchód — ze względu na dość znaczny majątek Towarzystwa — przyczynić się do tego polepszenia, albo oznaczeniem pewnej dywidendy z owej przewyżki dochodów, posiadaczom listów zastawnych, albo też użyciem gotowizny dla zaciągających zwłaszcza mniejsze pożyczki w sposób taki, iżby Dyrekcya w razie żądania tego przez przystępującego do Towarzystwa, w miejsce listów zastawnych, udzielała pożyczki w gotowiźnie po kursie tychże listów przez Dyrekcyę z góry ustanowionym.

Te są myśli, które się poważamy poddać rozwadze panom delegatom, rachunki Towarzystwa za r. 1873 sprawdzić mającym.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Dawno już teatr nierozlegał się tak częstym i serdecznym śmiechem, jak na przedstawieniu 5 aktowej (w 10 odsłonach) komedyi Töpfera, przerobionej z niemieckiego oryginału przez J. Chęcińskiego p. t. *Rosenmüller i Finke*. Jest ona dziwnie uprzywilejowaną faworytą scen niemieckich i przed kilku dniami graną była w miejskim teatrze w Berlinie z wielkiem zadowoleniem widzów, i w sposób, który krytykę miejscową do bardzo pochlebnego o sztuce i grze skłonił ocenienia. Łatwo pojąć, że wesołość, która z rozlicznych przyczyn coraz bardziej niknie z atmosfery społecznej nawet u narodów, co niegdyś wyłączny jej zdawały się posiadać przywilej — dziś w czasach ponurej powagi, im rzadszą jest, tem więcej pożądaną i cenioną bywa. Kto ją potrafi wskrzesić i wydobyć dźwięk z tej zamilkłej struny, godzien aby mu przebaczyć nawet błędy, jeżeli się jakich dopuści w ogólnej harmonii swego założenia. Wesołość rozbraja zresztą krytykę, trudno bowiem śmiać się i być surowym zarazem.

Ale komedya, o której mówić chcemy, obejść się może bez tych względów pobłażliwości. Naturalność, obok tego pełność charakterów, wziętych bez przesady, bez domieszek naciąganej komiczności, z codziennego życia; ciągły ruch; pewna lekkość i dowcip, który z małym wyjątkiem, bardzo przypomina zakrój francuzki (może dzięki przezorności tłómacza, wiedzącego że taki najbardziej przypada u nas do smaku); dobrze w końcu upowodowany rozwój sytuacyj, nadają komedyi tej, zresztą na dość znanych osnutej motywach — bo cóż pod słońcem nieznane — o wiele wyższą wartość nad zwykłą farsę, chociaż sądząc po skutkach: owym nieprzerwanym śmiechu jaki budzi, widzi się że idzie z nią na wyścigi o lepsze.

Dotąd zasilały się sceny polskie pod względem komedyj jeżeli nie wyłącznie to przynajmniej przeważnie kreacyami francuzkiemi. Podobieństwo ducha, tożsamość zwyczajów i wyobrażeń, zresztą pewna sympatya łącząca nas mimo zawodów politycznych z Francyą, dawały wszystkiemu co się pojawiło na scenach paryskich, pasport na nasze sceny. Czyśmy dobrze na tem wychodzili? Odpowiedź wypadłaby nieraz przecząco. Obok dzieł prawdziwą posiadających wartość, których cały świat pożyczał sobie od Francyi, wkradały się czasem u nas bardzo dwuznaczne płody fabrykacyi francuzkiej, staczające obyczaje po śliskiej a powabnej równi pochyłej w mało znaną u nas przepaść. Ale wyboru co do narodowości dzieł nie było. Szkoła komedyi niemieckiej miała dla nas cechy tak odrębne, tak obce, że trudno ją było sobie przyswajać, a przyswajana nawet niekiedy, do tego stopnia nie licowała z naszemi pojęciami, że się stale przyjąć niemogła. W komedyi *Rosenmüller i Finke* widoczny jest zwrot, który świadczy, że i komedya niemiecka może mieć dla nas i to niepospolity powab, byleby talent autora przyswoił sobie tę lekkość, jakiej dotąd duch niemiecki, mimo całego humoru, nie umiał sobie zdobywać. Słowem, sądząc po powodzeniu, jakiego doznała u nas komedya zmarłego przed parą laty w Hamburgu Töpfera w ciągu dwukrotnego (w sobotę i wczoraj) przedstawienia, niewątpimy, że częstsza na przyszłość nastąpi między scenami naszemi i niemieckiemi wymiana, i kiedy dziś utwór młodszego hr. Aleksandra Fredry tak dobrze przyjmowany jest w Wiedniu, i u nas niejedna może z komedyj oryginalnych niemieckich uzyska patent obywatelstwa.

Ktoby śledził w komedyi *Rosenmüller i Finke* jakiejś głębszej tendencyi, jakiegoś rozwiązania społecznych kwestyj, nieznajdzie w niej tego wszystkiego; jest to poprostu szkic obyczajowy z wszelkiemi wadami i cnotami jakie się w małem kółku, w jednej prawie rodzinie spotykać zdarza, obrazek, którego światło i cienie zrównoważają się, zostawiając po sobie wrażenie zadowolenia. Główną postacią jest tu Chrystyan Bloom kupiec hurtowny, opierający wszystko, nawet szczęście własnych dzieci, na rachunku, na obliczonym z góry zysku, typ doprowadzonego do najwyższego stopnia materyalizmu wieku. Chrystyan jest kupcem z zamiłowania, uważa stan swój za najpożyteczniejszy i najzaszczytniejszy i dla tego syna swego kształcić chce do tego powołania, dla tego nienawidzi brata swego Anzelma pensyonowanego kapitana, który nawzajem pogardza stanem kupieckim uważając karyerę wojskową za jedynie zaszczytną. Oba bracia stroniący od siebie zdawna, chcą synów swych kierować ku celom własnego zamiłowania. Chrystyan oddaje swojego do kupca w stolicy Friedenberga, Anzelm swojego do wojska. Ale skłonności obu młodzieńców wręcz są przeciwne zakreślonym przez ojców zawodom; ten któremu naznaczono zostać żołnierzem ma chęć do kupiectwa, przyszły kupiec ginie za wojskowością. A ponieważ szczególnym trafem obom na imie Teodor, łatwo im więc zamienić się, i ztąd się dzieje, że syn wojskowego zostaje kupcem, syn kupca wojskowym. Ojcowie nic jednak o tem nie wiedzą, a okoliczność ta przyczynia się do zawikłań, jakich pełno w rozwoju sztuki. Bogaty ale skąpy Chrystyan ma przy sobie wychowanicę Rozamundę, dziedziczkę znacznej po rodzicach spuścizny, z którą pragnie syna swego ożenić a która ekscentrycznościami swemi zwraca na siebie uwagę całej ludności miasteczka, surowej i niepobłażającej pod względem sądzenia drugich i mszczącej się za niewinne wybryki wychowanicy na Chrystyanie, wymazując go z listy członków resursy. Anzelm przywykły do wygód, których szczupłą pensyą opędzić nie podobna, nie pytając z kąd wziąść byle mieć, popada w długi, których spłacić nie jest w stanie. Córka jego Ernestyna tając się przed ojcem, własną pracą zarabia, byle mu na niczem nie brakło. Ale wierzyciele dopominają się i grożą zagrabić ostatki mienia. Ukrywa ona bliską katastrofę przed ojcem, ale dowiaduje się o przykrem położeniu ich Behrend, komisant kantoru jej stryja Chrystyana i ujęty wdziękami Ernestyny, chce długi ojca jej z własnej kieszeni zapłacić, na co ona jednakże zezwolić nie chce. Tu wątek intrygi coraz więcej plątać się zaczyna. Friedenberg wierząc, jak weń wmówiono, że jego komisant jest synem Chrystyana, przybywa doń ze stolicy i ofiaruje rękę swej córki Ulryki z posagiem 40,000 talarów Teodorowi. Targ się odbywa jak o towar, wreszcie obie strony przystają, zgadzając się na klauzulę, że ktoby zerwał ugodę, płaci 10,000 talarów kary. Lecz tymczasem przybywa prawdziwy syn Chrystyana Teodor, dziś już oficer, który widząc rozbieganego w ulicy konia, na którym siedzi piękna amazonka, chwyta go za cugle, unosi na pół omdlałą, i jak to zwykle bywa w romansach, odrazu uczuwa do niej miłość. Rozamuda, gdyż to była ona, nie jest obojętną na urodziwą postać nieznajomego młodzieńca, lecz tai przed nim własne imię, przybierając inne. Teodor dowiaduje się od ojca o zawartem o Ulrykę z Friedenbergiem układzie, nie chce jednak o niej słyszeć, bo już myśl i serce jego zajmuje inna, a tą inną jest jak się w końcu pokazuje Rezamunda. Nic pożądańszego dla Chrystyana; Ulryka ma bowiem tylko 40,000, a Rozamunda 100,000 talarów, ale jak się tu wywinąć, aby nie zapłacić zastrzeżonej kary? Równocześnie Ulryka, która nad słabym ojcem panuje i własną przewagą i groźbą gniewu matki, wyznaje mu miłość swą do Teodora syna kapitana. Ojciec naturalnie ulega, lecz jak uniknąć zapłacenia kary? Nie dość na tem, trzeba najprzód ojców przebłagać, trzeba pogodzić poważnionych od lat wielu braci, i wrócić szczęście w rodzinie. Teodor oficer, dowiedziawszy się, że ojciec jego wykluczony z resursy, groźbą pojedynku zmusza głównych tej intrygi kierowników do odwołania ubliżającego wyroku; Teodor kupiec zapłaciwszy najprzód długi ojca swego, udaje się do stryja, i przyjęty przezeń zimno, dopiero całą jego pozyskuje przychylność, gdy mu daje pewną wiadomość, że Rosenmüller i Finke, u których Chrystyan miał pewną sumę, nie zbankrutowali — o co się tenże, od początku w błąd wprowadzony, trapił — lecz w kwitnącem znajdują się położeniu. Wtedy Chrystyan nie posiadając się z radości przebacza synowi że nie został kupcem, godzi się z bratem od tak dawna odepchniętym, a na domiar szczęścia Friedenberg nie żąda wypłaty kary, a zatem i on jej nie żąda, lecz obadwa w połowie przeznaczają ją dla dwóch par nowożeńców, błogosławiąc połączeniu Teodora oficera z Rozamundą, i Teodora kupca z Ulryką; lecz obok tego i trzecie skleja się małżeństwo: Behrend żeni się bowiem z córką kapitana Ernestyną, która go oddawna wzajemnie kochała.

Z szkieletu tego sztuki nikt zapewne nie domyśli się ile w niej mieści się humoru, dowcipu i śmiech budzących sytuacyj, ale trzeba ją było widzieć przedstawioną, trzeba było, nie powiemy za wiele, podziwiać wyborną grę w głównych rolach, aby uwierzyć że wrażenie komedyi w zupełności dopięło zamierzonego celu, budząc śmiech nieustanny, i to nie z karykaturowania ról lub przeładowywania komiką, lecz z cieniowania ich jak najmisterniejszego. Oddając pierwszeństwo rolom kobiecym, wspomnimy o grze p. Siennickiej, która w roli Rozamundy znalazła wdzięczne dla siebie pole i wykonała najlepszą bez zaprzeczenia z swoich dotychczasowych kreacyj, chociaż już w kilku talent jej zaszczytnie zabłysnął. P. Siennicka umie, co nie jest rzeczą łatwą, śmiać się tak naturalnie, tak serdecznie, że niknie wszelkie udanie i przymus, a do tego owa werwa, owa niewinna zalotność i dziecinna figlarność, jakich jej rola Rozamundy tak obficie dostarczała, a które ma na swe rozkazy, czynią z niej niepospolitą artystkę w komedyi. W swoim rodzaju nieprzewyższoną była również p. Urbanowiczówna w roli Ulryki; łudząca naturalność jej, owa naiwność bez żadnej sztuki, rzecby można źródłowa, a tak ujmująca, tak miła, nasuwała w myśli zapytanie, czy mógłby kto lepiej i bez szukania efektów, efektowniej oddać tę rolę, i zapytanie zostawało bez odpowiedzi. To też obie artystki częste wywoływały oklaski i ogólny głos: doskonale!

Miała niemniej podostatkiem oklasków gra wytrawna, rozumnie umiarkowana w roli Chrystyana wykonanej przez p. Ekera z całą powagą, która najwyższym może w razach takich jest wyrazem komiki, jak jest nim dar rozśmieszania drugich nie śmiejąc się. Rola ta jest główną podwaliną powszechnej akcyi, chybiona mogła pozbawić sztukę całej wagi, a trafiona w pełni, podniosła ją i nadała jej odpowiednie znaczenie. Gra p. Szymańskiego w roli Anzelma zawierała w sobie tyle wojskowej werwy, a w pewnych odcieniach tak znakomity wyraz artystycznego pojęcia, że ją tuż obok najlepszych postawić można. Wyjąwszy scenę w której trzej lichwiarze się ukazują, a która się nie powiodła wyglądając jak przyszyty skrawek odmiennej barwy na pięknej szacie, całość zresztą wypadła bez zaprzeczenia poprawnie, a wiele scen odegranych było wybornie.

Do bardzo starannych i udanych policzyć także wypada przedstawienie czwartkowe dość dawno już na scenie tutejszej nie granej komedyi w 5 aktach W. Sardou: *Poczciwi wieśniacy* (Nos bons Villageois). Na pół komiczna, na pół dramatycznością swą silne wywierająca wrażenie, komedya ta należy do lepszych utworów popularnego autora. Ironiczny jej tytuł pokrywa z wielką prawdą odmalowany nepotyzm ludu nb. francuskiego, który u nas w większych tylko miastach niekiedy się objawia, a który odpycha od siebie wszystko, co napływowe, co nie miejscowe, chociażby było swojskie i niewiedzieć jak przewyższało miejscowe znakomitości.

Całość była odegraną bardzo dobrze, a wiele ról znakomicie. P. Benda wybornie oddał rolę barona-mera, w której się przebijała równie dystynkcya jak duma arystokraty, obok charakteru urzędnika. Począwszy od aktu 3go, kiedy rola staje się dramatyczną, potęga gry jego wzrastała stopniowo i objawiła się w całej sile artystycznej, gdy górę bierze podejrzenie o niewierność Pauliny. P. Rychter w roli Morysona podobno po raz pierwszy występując, dowiódł jak zawsze, że talent jego do rozlicznych odcieni ról nagiąć się potrafi i wyjść z każdej zwycięsko. Jedną z ról efektownych jest także rola Floupina, którą oddał p. Eker z odpowiednią a tak dobrze zastosowaną komiką. P. Wardzyński dołożył usiłowań, aby oddać całą plastykę uczuć, jakie budziło fałszywe położenie, w którem stawia Henryka bardzo naturalna zresztą chęć szlachetnem poświęceniem się naprawienia błędu. Z ról kobiecych odegranych wybornie była rola Pauliny i Genowefy. W pierwszej wystąpiła p. Majowna, w drugiej pani Terenkoczy, która po dłuższej chorobie pierwszy raz ukazawszy się na scenie, grą swoją doskonale cieniowaną zdobyła sobie rzęsiste oklaski. W mniejszych rolach celowała komiczną grą p. Ekerowa (matka Bouisson), tudzież p. Baumanowa i panna Wojnowska.

W poniedziałek powtórzoną została piękna komedya Mussata: *Nie zarzekaj się.*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 grudnia.

7me posiedzenie sejmowe.

Dziś przybył pierwszy raz na posiedzenie sejmu minister Ziemiałkowski i zajął miejsce obok hr. Gołuchowskiego. Posłowie już liczniej niż zwykle dotąd zebrali się.

Z petycyi wymieniam petycyę grona nauczycielskiego okręgu szkolnego kołomyjskiego i towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o zmianę Art. 12 tytułu II ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, (o dodatkach pięcioletnich dla nauczycieli) tudzież petycyi kilkunastu gmin o zmianie ustawy drogowej:

X. Biskup Hirschler tłumaczy swą nieobecność słabością. Hr. Stefanowi Zamoyskiemu udzielono urlop dwutygodniowy.

Odczytano następnie pismo Namiestnika w którem zawiadamia, iż przedkłada sejmowi projekt rządowy o organizacyi służby zdrowia w gminach i uprasza o zamieszczenie tegoż na porządku dziennym.

P. Leszczyński wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę możliwość zaprowadzenia w kraju przymusu assekuracyjnego, ewentualnie zaprowadzenia ogólnego krajowego ubezpieczenia na zasadzie wzajemności, by zebrał potrzebne ku temu daty i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej mierze“.

Wniosek ten jako dostatecznie poparty, będzie traktowany według regulaminu.

Rezultat głosowania na dwóch członków komisyj budżetowej był taki, iż tylko bar. Baum otrzymał absolutną większość. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest tedy wybór jeszcze jednego członka.

P. Kraiński uprasza o przydzielenie petycyi urzędników stanu lekarskiego komisyi budżetowej, ponieważ do tejże ostatniej odesłano pokrewny wniosek Wydziału pomnożenia etatu i płac urzędników Wydziału krajowego. To uchwalono.

Przedłożenia rządowe dotyczące funduszów indemnizacyjnych odesłano do komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego uzasadniali pp. Siwiec, Król, Jędrzejewski i Baum krótko swe wnioski na poprzednich posiedzeniach stawione, a mianowicie: p. Siwiec, wniosek o uznanie drogi międzybrodzkiej i półchowskiej za drogę krajową, (odesłano do komisyi drogowej), ks. Król, o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na kraj, (odesłano do komisyi administracyjnej), p. Jędrzejewski o zaliczenie, lub założenie opłat spadkowych, (odesłano do komisyi prawniczej), p. Baum o wprowadzenie w życie urzędów pośredniczących w gminach (odesłano do Komisyi gminnej).

Uchwalono dalej na wniosek Wydziału krajowego bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w przedmiocie rozłączenia osad Dziewięcierz i Einsingen; dotychczas w jedną gminę połączonych i odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie szpitalu dla dzieci we Lwowie i Krakowie na wniosek sprawozdawcy p. Hallera do komisyi administracyjnej, — poczem również bez dyskusyj sprawdzono wybór posła mniejszych posiadłości w okręgu Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn p. Kaczkowskiego, dalej wybory z większych posiadłości pp. Zenona Słoneckiego i Edwarda Gniewosza (Sanok), p. Kazimierza Szeliskiego (Tarnopol), p. Józefa Męcińskiego (Tarnów), p. Andrzeja Cywińskiego (Brzeżany, — w końcu posła miasta Stryja Dr. Filipa Fruchtmana i posła miasta Drohobycza Dra Mikołaja Antoniewicza. — Przy tym ostatnim wyborze wspomina sprawozdanie Wydziału krajowego o zajściach w Drohobyczu, które jednakże na ważność wyboru niepływały. Z pomiędzy 726 głosujących otrzymał p. Antoniewicz ważnych głosów 436, p. Henryk Jasiński głosów 256. Prócz tego padły głosy na pp. Antosiewicza, Antonowicza, Antosiewskiego, na Dra Mikołaja Jasińskiego, Dra Henryka Antoniewicza i t. p. kombinacye. Izba zatwierdziła bez dyskusyj wszystkie powyższe wybory, poczem posłowie nowo wybrani złożyli przyrzeczenie do rąk ks. Marszałka.

Przedostatnim przedmiotem na porządku dziennym było sprawozdanie komisyi poprawczej w sprawie pomnożenia trybunałów Iej instancyi, które sprawodawca p. Jasiński odczytał, a którego nie powtarzam, gdyż w czorajszym liście streściłem je i przytoczyłem dosłownie wnioski komisyi.

Zestawienie statystyczne zawarte w sprawozdaniu dowodzi, że gdy z Galicyi na 1425□ mil i 5,418,016 mieszkańców jest 10 trybunałów 1 instancyi, a zatem jeden trybunał wypada przeciętnie na 142 mil czyli 541,801 mieszkańców, n. p. w Austryi dolnej na 360□ mil i 1,954,251 mieszkańców jest 6 trybunałów, a zatem jeden trybunał wypada na 60 mil kwadr. czyli 325,708 mieszkańców; w Tryeście, Gorycyi, Gradysce i Istryi niemal jeden trybunał wypada na 38□ mil czyli 145,514 mieszkańców, gdy dalej w Galicyi jeden Radca wypada na 19,576 mieszkańców, w Salzburgu wypada jeden na 5,823 mieszkańców i t. p.

W ogólnej dyskusyi zabrał najpierw głos Dr. Fruchtmann, a skreśliwszy smutny stan sądownictwa naszego, badał tegoż przyczyny. W innych krajach koronnych, które mają tę samą procedurę, podobnych sędziów i podobne sprawy, braki sądownictwa nie dają się tak dotkliwie uczuwać, jak u nas, a przyczyną tego jest przedewszystkiem nadto wielka rozległość naszych okręgów, za mała ilość sędziów. Mówią o trudnościach finansowych, lecz skoro od nas żądają tyle ofiar dla państwa, to i my mamy prawo żądać tego, co nam koniecznie potrzebne.

Dr. Smolka przemawiając jako sprawozdawca Wydziału krajowego, zgadza się z wnioskami komisyi o ile one idą dalej aniżeli wnioski Wydziału krajowego *). Że zaś Wydział nie proponuje tego wszystkiego, co komisya, tłómaczy mowca tem, iż jest zdania, że kto naraz bardzo wiele żąda, często nic nie dostaje. Sprzeciwia się atoli mowca ustępowi 3mu, który zaokrąglenie okręgów sądowych chce odroczyć do czasu po wprowadzeniu wszystkich trybunałów t. zw. *ad calendas graecas*. Wydział krajowy bowiem badał tę rzecz gruntownie i proponuje to, o co się słusznie dopominają najbardziej pod względem sądownictwa upośledzone powiaty; nie widzi mowca potrzeby czekać z arondowaniem okręgów na przeprowadzenie całej organizacyi.

P. Krzeczunowicz przemawia za przedłożeniem Wydziału krajowego. Nie widzi żadnej trudności w przeprowadzeniu już teraz zaokrąglenia okręgów trybunałów niektórych tem bardziej, że wprowadzenie nowych trybunałów jeszcze w bardzo dalekiem polu, a potrzeba nagli.

X. Pietrusiewicz przemawia w interesie powiatów Kałusz, Dolina, Rożniatów, i pragnie przyłączenia ich do trybunału Stanisławowskiego.

Dr Zyblikiewicz. Wobec tej kwestyi ogromnej wagi, gdzie chodzi o poprawę sądownictwa, dziwi się mowca, że niektórzy posłowie wchodzą w drobiazgi i przemawiają w interesie partykularnym. Na to będzie czas później. Obecnie na czasie są bardziej wnioski komisyi, jako wypowiadające wyższą i ogólną zasadę.

Dr Smolka przemawiając powtórnie, kładzie nacisk na to, że gdyby sejm nieoświadczył już teraz, jakie powiaty i gdzie mają być przyłączone, to rząd według ustawy z 1873 r. niemógłby nawet wprowadzać trybunałów nowych, gdyż wolno mu to tylko po objawieniu zdania ze strony sejmu.

P. Kowalski przemawiając gorąco za wnioskami komisyi, występuje przeciw wymienianiu już teraz pojedynczych powiatów i przyłączaniu ich do trybunałów. Organizacya bowiem musi wkrótce nastąpić, ponieważ cywilna i karna procedura takową za sobą pociągają, a na krótki czas zmieniać rozkład powiatów nie jest stosownem i mogłoby sprowadzić zawikłania. Rząd niemoże się długo ociągać z organizacyą sądów. Z tych powodów prosi o przyjęcie wszystkich wniosków komisyi *en bloc*.

P. Krzeczunowicz zwracając się przeciw p. Zyblikiewiczowi, dowodzi, iż obecnie wnioski wydziału nietylko nie są zbytecznemi, ale są konieczne; w końcu zapowiada poprawkę zgodną z wnioskami Wydziału krajowego co do odłączenia rozmaitych powiatów od jednego trybunału a przyłączenia ich do drugiego.

P. Madejski nieznachodzi zasadniczej różnicy między przedłożeniami Wydziału a Komisyi. Oświadcza jednak, iż będzie głosował za Komisyą, ponieważ chodzi mu o dobitne wyrażenie potrzeby pomnożenia trybunałów, a dodatki p. Krzeczunowicza osłabiają tylko wrażenie.

P. Hoszard użala się, że wypowiadając, iż w każdym obwodzie dawnym ma być trybunał — komisya przy wyliczeniu tychże pominęła Jasła i Bochni. Zapowiada mowca w tym kierunku poprawkę przy dyskusyi specyalnej.

Po przemówieniu p. Wesołowskiego za Komisyą i sprawozdawcy, odroczono dyskusyę szczegółową na poniedziałek.

W końcu posiedzenia oddano kartki do wyboru jednego członka komisyi budżetowej. Rezultat tego wyboru jeszcze niewiadomy.

*) Podałem je w jednym z moich listów z listopada. Są one następujące:

1) Liczba trybunałów 1szej instancyi z pełną kompetencyą w sprawach cywilnych i karnych winna być o tyle powiększoną, aby każdy z dawniejszych obwodów Galicyi miał jeden trybunał 1szej instancyi.

2) Pożądanem jest przedewszystkiem ustanowienie trybunału 1szej instancyi w Kołomyi. W tym celu pożądanem byłoby, aby wszystkie powiaty sądowe dawniejszego obwodu kołomyjskiego z okręgu trybunału Stanisławowskiego wyłączone i do utworzyć się mającego trybunału Kołomyjskiego przyłączone zostały; dalej, ażeby nadto okręgi sądów powiatowych Borszczów, Mielnica, Uścieczko i Zaleszczyki z okręgu trybunału tarnopolskiego wyłączyć, a kołomyjskiemu trybunałowi przydzielić.

3) Pożądanem byłoby, aby okręgi sądów powiatowych Dolina, Rożniatów, Kałusz, Wojniłów, Zurawno i Bolechów z okręgu trybunału samborskiego do stanisławowskiego przyłączone zostały, wreszcie:

4) Ustanowienie w Brodach trybunału 1szej instancyi nie jest potrzebnem. *(Przyp. kor.)*

Wiedeń 14 grudnia.

(R.) Zachęcone przykładem pruskim dzienniki wiedeńskie zajmują się teraz więcej przedłożeniami wyznaniowemi. Pisząc o ślubach cywilnych — w Prusiech, nalegają na p. Stremayra, którego czynią niesłusznie odpowiedzialnym za uchwały całej Rady ministrów, aby przyspieszył ukończenie i ogłoszenie tylekroć obiecywanych przedłożeń wyznaniowych, znanych pod techniczną nazwą „wypełnienia luk powstałych w ustawodawstwie w skutek zniesienia konkordatu.“ Chcąc dać wiarę doniesieniom pism tutejszych, trzebaby nabrać przekonania, iż rząd — zrobiwszy sobie 6-tygodniowe wakacye — dniem i nocą pracuje, aby zrobić niespodziankę wracającym po świętach posłom i przygotować materyał religijny dla Izby. Jeżeli się nie mylę, to już dawno pisałem wam o treści ustaw w mowie będących. Ukażą się w Radzie państwa te ustawy, o tem nie wątpimy, lecz terminu nie można oznaczyć, bo zależy to od rozmaitych okoliczności, od pośpiechu, z jakim ministerstwo oświaty i wyznań je wykończy, od przyzwolenia cesarskiego, od zajęć Izby; budżet, ustawy gospodarskie, zwłaszcza podatkowe i t. d., muszą być poprzednio załatwione; słychać także o nowelli do ustawy o obronie krajowej. Tak sprzeczne ze sobą wiadomości, jakie znajduję w dziennikach tutejszych od kilku dni, ilekroć jest mowa o przedłożeniach wyznaniowych, świadczą najlepiej o mylności informacyj. Gdy jeden dziennik pisze, iż komitet złożony z trzech ministrów (pp. Stremayra, Glasera i Lassera) dopiero zajęty jest wypracowaniem projektów rządowych, inny dziennik z pesymizmem i pewnem niedowiarstwem podejrzywa gabinet, iż może wcale nie wniesie ustaw wyznaniowych, albo też bardzo późno, ponieważ jeszcze nie otrzymały pozwolenia Korony, iż wreszcie N. Pan poruczył rewizyę tych ustaw biskupowi Kutschkerowi, pracującemu w ministerstwie wyznań jako referent w sprawach wyznaniowych, to inny znów dziennik, i to *Nowa Presse* dzisiejsza, już wie, ile rząd wniesie przedłożeń (ni mniej, ni więcej jak 17, byłoby to więcej niż w Prusach), a wie także, że przy redagowaniu takowych uwzględniano bardzo starannie pruskie ustawy wyznaniowe, a wie to wszystko, lubo dwa razy powtarza, iż nic bliższego podać nie może, ponieważ przedłożenia wspomniane traktowane są z wielką tajemnicą w ministerstwie oświaty. Otóż tyle zdaje się być pewnem, że *Nowa Presse* — sądząc z tego, co niby wie — nie zdarła zasłony z tej tajemnicy. Ktoś dziś po przeczytaniu wiadomości, o której mowa, dowcipnie nadmienił, że być może, iż starannie uwzględniano ustawy pruskie, ale może dla tego, aby uniknąć wszystkiego, co one zawierają.

Między *Vaterlandem* a *Nową Pressą* wywiązała się dyskusya z powodu wniosku hr. Hohenwarta, który — jak wiadomo — domaga się wyboru komisyi dla zbadania deklaracyi posłów czeskich w uzasadnieniu — ich abstencyi. Komisya taka mogłaby w danym razie rozpocząć rokowania z Czechami. Dyskusya między *Vaterlandem* a *Nową Pressą* mogłaby być bardzo pożyteczną, gdyby — o co je mocno podejrzywamy — oba dzienniki nie grały komedyi. *Nowa Presse* niby gotowa przyjąć kompromis z Czechami, byleby ci weszli do Rady państwa i zgodzili się w zasadzie na konstytucyę, naturalnie z złożeniem przyrzeczenia, jakiego wymaga regulamin, i bez zastrzeżenia prawnego. Za taką cenę można być wielkodusznym i pojednawczym, zwłaszcza iż można być z góry pewnym, że przeciwnik tej ceny nie zapłaci, a jeśli ją zapłaci, to i owszem. *Vaterland* ze swej strony jeszcze jest sprytniejszym, udaje jakoby był gotów przystać na wejście Czechów do Rady państwa, byleby wybrano wydział dla obradowania nad wnioskiem hr. Hohenwarta, byleby wydział ten wdawał się w układy z opozycyą poza Izbą stojącą, i dozwolił Czechom przybyć do Rady państwa z zastrzeżeniem przeciw konstytucyi i pod warunkiem prowadzenia rokowań względem zapełnienia przepaści między dyplomem październikowym a konstytucyą grudniową. Jest to ciekawa tyralierka między dwoma przeciwnikami dziennikarskiemi, z których każdy pisze co innego, a co innego myśli, a każdy pragnie drugiego wyrzucić z obranej pozycyi. Mniemamy bowiem, iż jeden nie pragnie tak żywo przybycia Czechów, a drugi udaje, jakoby to było rzeczą tak łatwą. Jeden na drugiego chce zwalić winę braku pojednawczych usposobień.

N. Pan mianował proboszcza Jana Tąferkę w Chełmie, kanonikiem kapituły katedralnej *rit. lat.* w Tarnowie.

N. Pan udzielił dozorcy więźniów w kryminale lwowskim Pawłowi Barcichowskiemu srebrny krzyż zasługi, uznając jego długoletnią i znakomitą służbę.

W ostatniem ogłoszeniu nominacyj ekspedyentów pocztowych, mylnie podano w dzienniku urzędowym jedno nazwisko. Posadę ekspedyenta pocztowego w Potyliczu otrzymała pani Krukowiczowa w Krakowie, nie zaś jak wydrukowano Kurkowiczowa.

Na zebraniu przedwyborczem w Kościanie dla wyboru posłów do parlamentu berlińskiego, liczącem około 300 obywateli wiejskich i miejskich, naznaczono prawie jednogłośnie na kandydatów: Arcybiskupa Ledóchowskiego, X. Wartenberga, X. Poszwińskiego, Kajetana Morawskiego, Józefa Żółtowskiego i Henryka Krzyżanowskiego.

Kuryer Poznański donosi, że X. Hertmanowski z Cerekwicy uwięziony został d. 11 b. m. w Pleszewie za odmówienie przysięgi w sprawie przeciw Arcybiskupowi Ledóchowskiemu.

D. 12 b. m. zjechała do Gniezna komisya dla nowej rewizyi seminaryum praktycznego duchownego. Spisano protokół z biskupem X. Cybichowskim, regensem seminaryum. Zdaje się, że rząd zamyśla zamknąć ten zakład, którego nawet ustawy majowe nie dotykają, albowiem zakład ten zajmuje się praktycznem przygotowaniem księży.

Wiedeń 14 grudnia. W zakresie polityki wewnętrznéj austryackiéj zwracają w téj chwili Węgrzy najwięcéj uwagi na siebie. Przed kilku dniami bowiem dokonało się w Peszcie częściowe przeobrażenie stronnictw, a w szczególności ukonstytuowało się stronnictwo Ghyczego, który jak wiadomo należał pierwotnie do lewicy sejmu węgierskiego. Widząc, iż postępowanie stronnictwa tego nie zgadza się z dobrem publicznem, złożył mandat poselski, gdyż nie mógł nadal podzielać tych zapatrywań. Otrzymawszy atoli wotum ufności swych wyborców, które się objawiło przez ponowny jego a jednomyślny wybór, stanął na czele nowego stronnictwa i nadał mu swoje imie. Program nowo zorganizowanego stronnictwa, jest w ogólnem zarysie następujący: bezwarunkowe uznanie prawno-państwowéj podstawy dzisiejszéj, oszczędność w budżecie, rozszerzenie autonomicznych juryzdykcyj, zniżenie budżetu Honwedów, zredukowanie budżetu armii wspólnéj, uregulowanie kwestyi bankowéj w drodze układów z bankiem narodowym. Nowe to stronnictwo różni się przeto od lewego środka tem, że przyjmuje ugodę jako podstawę prawną dzisiejszego stanu rzeczy i własnego programu, od prawicy zaś tem, że wprawdzie nie będzie na każdym kroku stawiać opozycyi rządowi, ale nie będzie go także bezwarunkowo popierać dążąc do zwrotu, który jéj się lepszym wydaje. Siedmnastu członków wystąpiło z lewego środka i natychmiast ogłosiło oświadczenie usprawiedliwiające ich przystąpienie, a raczéj założenie nowego stronictwa. W oświadczeniu tem wyłuszczają przytoczone powyżej zasady, wyznają, że szczerze zrzekają się zamiaru obalenia ugody z r. 1867, starać się będą przyprowadzić do skutku wspólne działanie stronnictw, w interesie ojczyzny zaś uważają za konieczne, aby obok utrzymania praw parlamentu i wymogów konstytucyonalizmu, utrzymaną została o ile możności powaga rządu, aby przez częstą zmianę gabinetu rządzenie samo nie stało się niemożebnością. W końcu oświadczają, że jakkolwiek zajmą stanowisko niezawisłe tak od ministerstwa, jak od stronnnictwa Deaka, to jednak nie będą się sprzeciwiali wnioskom obecnego rządu w kierunku liberalnym i zgodnym z wymaganiami konstytucyonalizmu i dobrem ojczyzny, ale całemi siły sprzeciwiać się będą temu, coby zostawało w sprzeczności z tym głównym celem ustawodawstwa.

Drugą wielkiej doniosłości wiadomością jest, iż Franciszek Deak złożyć miał mandat poselski. „Dowiadujemy się — pisze *Pester Corr.* — że wielki nasz patryota Franciszek Deak, widział się z powodu słabego zdrowia, zniewolonym złożyć swój mandat poselski. Jakkolwiek po ostatnim zwrocie, jakiego doznał stan zdrowia tego czcigodnego przywódzcy stronnictwa, powinniśmy byli być przygotowanymi na tę smutną ewentualność, nie możemy jednak zataić, że ustąpienie jego obecnie, wśród stosunków stronnictw tak bardzo wzburzonych, jest dla kraju podwójnie bolesną stratą“. Jakkolwiek wspomniany dziennik kategorycznie tę wiadomość podaje, nie zdaje się być jednak zupełnie pewną. Najprzód dla tego, że nie znajdujemy jej w innych dziennikach węgierskich, a powtóre, że ustąpienie Deaka w tej chwili jest niezrozumiałem wobec tego, że on był główną sprężyną powrotu Ghyczego do sejmu węgierskiego i zdawało się, że w utworzeniu nowego stronnictwa umiarkowanego, widzi poparcie własnych i swego stronnictwa dążności. Wiadomość przeto powyższa, jakkolwiek nie jest niemożebną ze względu na stan zdrowia Deaka, potrzebuje atoli jeszcze potwierdzenia.

Francya.

Podajemy tu wyrok na marszałka Bazaina ogłoszony d. 10 grudnia wieczór o godzinie 8½. Bazaine nie był obecnym, kiedy ks. Aumale odczytał następujący wyrok:

W imieniu ludu francuskiego,

dziś d. 10 grudnia 1873, pierwszy sąd wojenny pierwszej dywizyi wojskowej naradzał się przy zamkniętych drzwiach, a prezes sądu postawił mu następujące pytania:

Pierwsze pytanie: Czy marszałek Bazaine winnym jest podpisania d. 28 października 1870 kapitulacyi, stojąc na czele armii w otwartem polu?

Drugie pytanie: Czy ta kapitulacya miała w swym rezultacie złożenie broni przez tęż armię?

Trzecie pytanie: Czy marszałek Bazaine winnym jest nie zrobienia przed podpisaniem rzeczonej kapitulacyi tego wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor?

Czwarte pytanie: Czy marszałek winnym jest kapitulowania w tym samym dniu przed nieprzyjacielem i oddania mu twierdzy Metz, której dzierżył naczelne dowództwo, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, jakiemi rozrządzał i nie zrobiwszy wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor?

Po zebraniu głosów oddzielnie, zaczynając od najniższego stopnia, prezes zdanie swoje wyraził na ostatku. Sąd orzeka:

Co do pierwszego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do drugiego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do trzeciego pytania, jednogłośnie: tak.
Co do czwartego pytania, jednogłośnie: tak.

Na mocy tego i zważywszy wnioski postawione przez specyalnego komisarza rządu w jego oskarżeniu, prezes odczytał brzmienie ustawy i zebrał ponownie głosy w formie nadmienionej powyżej dla zastosowania kary.

W skutku tego sąd skazuje jednogłośnie Franciszka Achillesa Bazaine, marszałka Francyi, na karę śmierci i degradacyę wojskową, zgodnie z artykułami 209 i 210 kodeksu sądowo-wojennego.

Prócz tego sąd skazuje go na koszta wobec skarbu państwa w moc art. 239 kodeksu sądowo-wojennego, który brzmi: Sąd, który orzeka na obwinionego karę, skazuje go na koszta wobec skarbu państwa. Sąd orzeka nakoniec zgodnie z ustawą wykreślenie marszałka Bazaine ze spisów orderu narodowego Legii honorowej i medalu wojskowego i pozbawia go prawa noszenia tych oznak;

poleca komisarzowi rządowemu, aby kazał odczytać bezzwłocznie w swojej obecności niniejszy wyrok skazanemu wobec straży pod bronią i uwiadomił go, iż ustawa pozostawia mu 24 godzin czasu do zgłoszenia się o rewizyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia. W sobotę odbyło się posiedzenie Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa trwające od godz. 6ej do 10 wieczór. Tymczasowa Dyrekcya tej kasy oraz komisya rewizyjna zdały sprawę ze stanu Kasy Oszczędności i złączonego z nią zakładu zastawniczego oraz z biegu czynności od przejścia Kasy Oszczędności na rzecz miasta. Nie możemy podać z pamięci cyfr, lecz w ogóle nadmieniamy, iż stopniowy rozwój tej instytucyi w cyfrach tych dał się uwidocznić. Z ważniejszych uchwał zapadły: Pozwolenie udzielania pożyczek na domy w obrębie miasta, lecz do wysokości tylko 5000 złr. na jeden dom i do lat pięciu, a to z uwagi, iż Kasa nie może kapitałów swoich lokować w znacznej ilości i na czas długi, mogąc być narażoną na nagłe wypowiedzenie składek wnoszonych; dalej uchwalono rozpisanie konkursu na posady stałe dwóch dyrektorów Kasy oszczędności; zatwierdzono wszystkich obecnych urzędników Kasy na ich posadach; przyznano im tytułem wynagrodzenia za ogromną pracę przy obejmowaniu Kasy i zakładu zastawniczego przez miasto 10% jednorazowo do płacy ich. Przewodniczył Wydziałowi wiceprezydent miasta Dr Weigel; komisarzem rządowym był p. Zabierzowski.

— Od środy do soboty odbywać się będzie w sali redutowej codziennie od godz. 1ej do 5ej po południu *wenta* czyli sprzedaż różnych podarków na gwiazdkę i Nowy rok, oraz robót ręcznych; w przyszły zaś poniedziałek o godz. 7ej wieczór loterya fantowa przy koncercie muzyki wojskowej. Dochód ze sprzedaży i z loteryi przeznaczony jest na wsparcie ubogich chorych, którymi się opiekuje Towarzystwo żeńskie Ś. Wincentego a Paulo. Wstęp na salę podczas wenty jest bezpłatny, a płatny tylko na loteryę. Jeśli więc ma kto potrzebę kupienia jakiego drobiazgu na podarek świąteczny, niechaj szuka go naprzód na wencie, a choćby nawet musiał go o kilka centów drożej zapłacić niż w sklepie, to przyłoży się do ulżenia losu ubogich chorych.

— Na środę zapowiedziany jest w sali hotelu Saskiego koncert p. Maryi Rivoli Mecenseffy. Artystka, która już nie po raz pierwszy ukaże się przed publicznością naszą, przynosi z sobą teraz nabytą już sławę. Przebywszy bowiem lat kilka w Medyolanie, gdzie z zapałem i zamiłowaniem kształciła swój wdzięczny talent, już we Włoszech, zaangażowana do opery, zwracała na siebie zaszczytną uwagę znawców i w pismach muzykalnych zasłużone otrzymywała pochwały, a w ostatnich czasach we Lwowie jednogłośne znalazła uznanie. Koncertantka wykona „Romancę“ z *Wilhelma Tella*; „aryę“ z *Traviaty*; „scenę i aryę z opery“ *Dinorah*, oraz Arditego „Forosetta Tarantella.“ Każdą z dwóch części rozpocznie uwertura wykonana przez orkiestrę pułku bar. Gorizutti a wystąpienia koncertantki przedzielać będzie deklamacya wierszy pp. El-y i Kornela Ujejskiego.

— W sobotę w nocy po godz. 12 wszczął się pożar w warsztacie stolarskim p. Antoniego Sienkowskiego w domu przy ulicy Śgo Rocha N. 461. Przybyła straż pożarna ugasiła natychmiast palące się wióry. Szkody nie ma prawie żadnej, oprócz mocnego poparzenia się samego p. Sienkowskiego, gdy gasił ogień i Karola Warmusa, który późno wieczór palił wiórami w piecu, co spowodowało ogień.

— Dzisiejszej nocy umarła nagle w domu pod N. 62 na Blichu Maryanna Nowakowska, lat 36, żona urlopnika. Zwłoki odesłano do kliniki w celu dochodzenia sądowo-lekarskiego.

— Józefowi Zającowi z Zawoja skradziono na Krowodrzy pod L. 73 w szynku Samuela Fischera kobzę i różne rzeczy, a gdy się o szkodę upominał, zbito go i zimną wodą oblano. Policya wyśledziła sprawcę Karola Dalbińskiego, znanego złodzieja i odebrała rzeczy skradzione. W sobotę odebrali strażnicy policyjni od Jakóba Łabusia blisko ćwierć fasoli, zapewne skradzionej. Samuel Blasza krawiec, złożył w policyi futro z czapki szabasowej, które mu chciał sprzedać Jan Zabagło krawiec z Czernichowa, lecz nie mógł się wytłumaczyć skąd je posiada.

— Wczoraj wieczorem patrol policyjny znalazł w ulicy Ś. Rocha złoty zegarek damski, właścicielka odebrała go wczoraj.

— We Lwowie otruł się w piątek w szynku nieznajomy mężczyzna mogący liczyć lat około 40. Ubrany był porządnie i zdawał się należeć do klasy wykształceńszej. W szynku nie było podówczas nikogo prócz jednej sługi.

— Podczas uprzątania wystawy wiedeńskiej przystąpiono w sobotę do usunięcia dwóch masztów z Dalmacyi, które stały przed pawilonem ministerstwa rolnictwa. Przez nieudolne wzięcie się do tego jeden maszt powalił się na pawilon wystawy tak zwanej „dodatkowej,“ przebił dach i zgruchotał ściany i znaczne poczynił szkody w przedmiotach wystawy, a były tam zabytki historyczne, których strata nie da się wynagrodzić.

— Spółka kupców lipskich kupiła w sobotę *Gazetę Spenera* berlińską wraz z domem i drukarnią za 175,000 talarów. Redakcyę obejmuje profesor Dr Birnbaum z Lipska, członek parlamentu. Gazeta ta wydawana będzie w duchu rządowym, a pod względem handlowym reprezentować będzie interesa spółki.

— D. 10go b. m. przed połndniem wpadły na siebie niedaleko Birmingham pociąg pospieszny umyślny idący z Londynu z pociągiem towarowym. Havas powiada, że mówią o 20-30 osobach ranionych bardzo ciężko i zabitych.

Teatr. We wtorek dnia 16 grudnia: *Testament Cezara Girodot*, komedya w 3ch aktach pp. Belot i Vellefard'a z francuskiego, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 i 14 grudnia pochmurno; termometr d. 13 doszedł do + 0·2 od — 3·8, zaś dnia 14 do + 1·2 od — 0·2 R. Barometr opada; rano 15 o godzinie 6ej stan jego był 332·40, termometru 0·0 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 16 grudnia: Śgo Euzebiusza biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

W dalszym ciągu posiedzenia 25 listopada prezydujący mówi do jen. Boyer: Wskazałeś nam pan tylko zapytania i odpowiedzi dane na radzie wojennej. Lecz wywód słowny dodaje, co pan zamilczałeś, że gdyby nieprzyjaciel stawiał warunki niezgodne z honorem, ma armia usiłować przebić się z bronią w ręku.

Jenerał Boyer. Być może, zapomniałem również powiedzieć, że p. Bismark rzekł: iż nie będzie wyborów z powodu złej wiary rządu narodowego.

Prezes. Mówiłeś pan, żeś żądał dla armii honorów wojskowych, na czem miały one polegać?

Jen. Boyer. Wytłomaczyłem to i dodałem, że los Metzu pozostanie niezależnym od losu armii.

Prezes. Czy pan mogłeś porównać ową wiadomość o miastach północnych wspomnioną przez p. Bismarka z doniesieniami dzienników francuskich?

Jen. Boyer. Nie — uważałem je za przesadne i pochodzące z źródła pruskiego.

Prezes. Wiadomość ta krążyła z pewną cechą autentyczności. Czy pan zdałeś sprawę radzie, że jenerał Bourbaki przyjął służbę w obronie narodowej?

Jen. Boyer. Podobno.

Prezes. Czy powiedziałeś pan radzie, iż p. Bismark nie przyrzekał innych warunków armii reńskiej, jak armii pod Sedanem?

Jen. Boyer. Powiedziałem.

Prezes. P. Bismark powiedział do pana, że jakkolwiek nadzwyczajne wydawać się mogą Francyi warunki niemieckie, trzeba aby je cesarzowa przyjęła.

Jen. Boyer. Tak jest rzekł do mnie: Francyi wypowiedzieliśmy wojnę. Francya stawia nam opór, ona więc musi płacić koszta.

Prezes. Czy rzekłeś pan radzie o rozpoczętych przez p. Thiersa układach?

Jen. Boyer. P. Bismark mówił mi, że p. Thiers zażądał przepustki, szczegół ten wyszedł mi z myśli.

Prezes. Należało zawiadomić radę, że p. Bismark w swej niecierpliwości wszczyna układy na wszystkie strony naraz, chcąc gdyby mu się z jednej strony nie powiodły, zachować szansę z drugiej.

Jen. Boyer. Niepamiętam czym to powiedział.

Prezes. P. Bismark mówił, że ugodę podpisze delegowany cesarzowej. Kto miał być delegowanym?

Jen. Boyer. Wiem tylko, że nie marszałek.

Komisarz rządowy. Spotykam w nocie odnoszącej się do warunków, że była mowa o cofnięciu się armii na ziemię neutralną, aby stać się narzędziem restauracyi.

Jen. Boyer. Wiem, że armia miała odegrać rolę obrońcy społeczeństwa i popierać rząd regularny. Świadek mówi dalej o rozmowie swej z jen. Bompard w Wersalu, przerywanej z powodu obecności oficera pruskiego, z której się tylko dowiedział, że Keratry spuścił się balonem w okolicę Bar-le-Duc.

Komisarz rządowy. Pan mówiłeś do p. Bompard, żeś przybył do Wersalu dla otrzymania złagodzeń w warunkach.

Jen. Boyer, Tak; lecz nie otrzymałem ich.

Prezes. 29go września depesze doniosły, że marszałek postawił z swej strony warunki przez Regniera. Czy znane panu te warunki?

Jen. Boyer. Nigdy nie byłem trzecim z marszałkiem i Regnierem.

Prezes. Znałeś p. list do księcie.

Jen. Boyer. Tak jest.

Prezes. A więc znałeś i warunki zawarte w liście, który pan dyktowałeś.

Jen. Boyer Nie przypominam sobie..

Prezes. Powiedziałeś pan, że jadąc do Wersalu nie znałeś pan dokładnie warunków marszałka. Miałeś mieć komentarz, a nie tekst warunków, co jest przeciwne zwyczajom.

Jen. Boyer. Wiedziałem, że armia w Metz bliską jest braku żywności, powiedział to nawet p. Bompard, (wrażenie) tak jest powiedział mi p. Bompard, nie miałem bowiem sposobności zawiadomić o tem rządu obrony narodowej, nie miałem stosunków z temi ludźmi. (ruch).

Prezes. Zadziwia to, że nie było spisu korespondencyj wymienionych z główną kwaterą niemiecką. List z 23go odnaleziony został w Berlinie.

Jen. Boyer. Powierzyłem spis jednemu z moich przyjaciół, aby go spalił gdy nie wrócę. Nie widziałem w tem nic ważnego.

Komisarz rządowy. Były także listy z głównej kwatery niemieckiej; 13-u z tych listów brakuje nam. Zdaje się, że nie do pana należało rozporządzać niemi.

Jen. Boyer. Nie miałem nigdy listów od ks. Fryderyka Karola. Papierów, które kazałem spalić nie mogłem brać ze sobą, a nie zdawało mi się potrzebnem zachować je.

Prezes. W Brukselli widziałeś się pan z posłem naszym.?

Jen. Boyer. Tak jest.

Prezes. Wytłomacz nam pan różnicę między wywodem słownym a konferencyą 18go października i duplikatami, które pan wręczyłeś panu Tachard.

Jen. Boyer. Jeżeli są niedokładności w duplikatach to z winy p. Tachard, miał on dokument oryginalny.

Prezes. Nie jest to wina p. Tachard, leży ona w oryginale i kopii, jaką marszałek w księdze swej umieścił.

Lachaud. Powiedziano, że w liście z 29 września, marszałek wskazał warunki pod jakiemi by kapitulował. Jest w tem błąd, jak mi się zdaje. Jedyny frazes, jaki się w tym liście odnosi do układów jest: „Jedyną rzeczą, jaką mógłbym przyjąć, jest kapitulacya z honorami wojennemi.“ To nie są warunki.

Komisarz rządowy. Trzebaby czytać koniec listu.

Prezes. Gotowość kapitulowania z honorami wojennemi, jest to gotowość przyjęcia warunków dość twardych.

Jen. Boyer. Jest to tylko oświadczenie, że armia wyjdzie z bronią i bagażami.

Rameau mer wersalski dwie odbył konferencye z. p. Bismarkiem 7go i 21 października. Mówiąc o Metz rzekł na drugiej konferencyi p. Bismark: Napoleon III ma jeszcze silną partyę w armii. Gdym wyraził wątpliwość, mówi świadek, rzekł, że wchodzono w układy ze strony ex-cesarza. Mówił że armia cofnie się do Girondy zobowiązawszy się nie walczyć przeciw Niemcom. Utworzymy wtedy, dodał, siedm armij po 100,000 ludzi każda, z któremi we wszystkich kierunkach splądrujemy Francyę żyjąc jej kosztem.

Tachard dawny deputowany i poseł wyjechał z Paryża do Brukselli 14 września 1870 z misyą. 15go widział się z królem belgijskim, 16go wysłał Sekretarza swego na zwiady ku granicy. Chciałem, mówi, porozumieć się z dowódzcami armii w Metz, użyłem do tego Anglika który dla zabawki chciał przebyć linie wojsk. Przybywszy do placówki francuskiej, zmuszony był jak twierdzi, cofnąć się pod zagrożeniem rozstrzelania. Drugim wysłańcem była hrabina Cabarus żona prefekta. Wiedząc o zamiarze tej damy dostania się do Metzu miałem sposobność wręczyć jej 1000 fr. nie dawałem bowiem po 10 fr. gdyż nie jestem marszałkiem Francyi. Pani ta zwróciła mi owe 1000 fr. co się nie często zdarza. Inna wielka dama zaproponowała mi prawdziwy akt heroizmu. Spotkałem ją po raz pierwszy w szpitalu Była to marszałkowa Canrebort. „Mogęż, zapytała mnie żądać od pana przysługi? Mam ogromne paki, które mi przyjaciele moi przysyłają z Anglii, czy raczysz je pan przyjąć do siebie na skład?“ „Jak skoro chodzi o dobry uczynek bez wątpienia.“ Jeszcze podczas walki dama francuska, ożywiona zapałem patryotyzmu rzekła mi w jednym z salonów brukselskich, zechce udać się do Metz. Wyjechawszy w prostem ubraniu ze służącą, została ona zatrzymaną. Wylicza następnie świadek nazwiska swych adjutantów, którzy mu ułatwili wysyłanie depesz. Codzień przesyłał on 3 depesze do rządu. Swiadek ma z sobą tekę pełną kopij owych depesz i chce aby 3 z nich były odczytane.

Prezes. Przedłóż je pan jeżeli się odnoszą do kapitulacyi Metzu.

Tachard. Odnoszą się do niej wyłącznie. Wyjaśnia on depeszę do Regniera i Bourbakiego. Opowiadając o bytności u siebie Bourbakiego, czyni on to w sposób tak jowialny, że wywołuje śmiech w sali posłuchalnej, który świadka oburza. Zresztą wszystkie zeznania Tacharda są tak anegdotyczne, tak wchodzące w szczegóły, któreby tylko w powieści zajmować mogły, że ich tu nie powtarzamy.

La Peyrière dymisyonowany kapitan ranny w Toul słyszał oficerow pruskich mówiących: „Co do Metz, będziemy go mieli, mamy za sobą Bazaina“. Oficer ten mówił bardzo dobrze po francusku.

Grandjean lekarz z okolic Metz w pierwszych dniach oblężenia starał się dostać po za linie, aby szpiegować nieprzyjaciela, słyszał on ochydne zdania o marszałku Bazaine. „To łotr, rzekł doń dowódzca bataliona, nie było ułożone, aby nam tylu ludzi zabijał.“ Gdy go świadek bronił mówiąc, „nie wiecie panowie co uczynił w Mexyku,“ rozśmiano mi się w twarz: „Nie znasz pan tego człowieka.“

Posiedzenie się kończy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Skuteczne wspieranie handlu i przemysłu sprowadza rozwój pracy produkcyjnej na szeroką skalę; praca ta wytwarza zaoszczędzone kapitały, a te szukają lokacyi w dobrych papierach giełdowych. Droga ta prowadzi najpewniej do ożywienia giełdy i utrzymywania na niej stałego dobrego usposobienia. Był to więc środek najwłaściwszy zapewnienia giełdzie dobrej przyszłości i trzeba go się było chwycić wyłącznie przy zamierzonej pomocy rządowej.

Ale w Austryi mało kto oblicza się z nieco odleglejszą przyszłością, wszystko tu jest jakby intermistyczne, żyjące z dnia na dzień. Interes większości w Wiedniu skupia się około drobnych instytucyj, niemających dziś już racyi bytu i pomoc rządowa musiała się zwrócić w tę stronę pod naciskiem ludzi drobne względy na celu mających. Chodzi im o podtrzymanie kilkunastu instytucyj żyjących z dnia na dzień, a żyjących ze szkodą akcyonaryuszów, podtrzymujących nikłe swe istnienie tylko w interesie utrzymania pozycyi i korzyści rad zawiadowczych. Że drobna pomoc nawet na chwilowe podniesienie się kursów giełdowych wpłynąć nie może widzieliśmy w ubiegłym tygodniu. Uchwalenie poprawki Izby panów w ustawie ekonomicznej przez Izbę niższą **giełda przyjęła zniżką**. Mimo przeciwnych twierdzeń w dziennikach wiedeńskich, mimo odmiennego zapatrywania się Izby panów, instynkt giełdy przyznał słuszność twierdzeniom od dawna przez nas wyrażanym, że tylko przez wzięcie w opiekę pracy produkcyjnej można stanowczo wpłynąć na ustalenie się giełdy. Jest to droga długa, ale niezawodna, na której się wolno, ale na pewne do celu dochodzi.

Dopóki mianowicie prowincye nie wrócą do dawnej swej zamożności, dopóki nie porobią niezbędnych zaoszczędzeń kapitałowych, **dopóty nie będzie kupca na wiedeńskie papiery**, i papiery te w pozorny sposób tylko będą z rąk do rąk przechodzić drogą gry, która rzeczywistą sprzedaż tylko udaje, pozostawiając ciągle papiery w rękach pragnących ich się pozbyć. Wszelkie więc dążności, które zapobiedz się starają użyciu przeważnej części zapomogi rządowej po prowincyach, szkodzą bezwiednie własnemu interesowi i drobne chwilowe korzyści przenoszą nad stałe zapewnienie sobie nierównie korzystniejszej przyszłości.

Zniżka, jaką giełda przyjęła utrzymanie się w Izbie niższej poprawki Izby panów, powinna pobudzić pana ministra do poważnej rozwagi nad zupełną bezskutecznością drobnych pomocy udzielanych giełdzie, i zwrócić wzrok jego w tę stronę, w którą każdy finansista będący zarazem mężem stanu, powinien go mieć ciągle wytężonym: w stronę stanowczego uregulowania stosunków ekonomicznych państwa, z czego się polepszenie giełdy sposobem jak najnaturalniejszego następstwa samo rozwinie.

Wobec niepewności stosunków banków wiedeńskich, z których większa część kuponu styczniowego niezapłaci, mamy do zaznaczenia fakt pocieszający, że nasze instytucye przetrwały bez wszelkiego uszczerbku przesilenie, tak że go akcyonaryusze w dochodach swoich od akcyj wcale nie uczują. Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu na posiedzeniu odbytem 13 b. m. uchwaliła **wypłatę** na poczet dywidendy z zysków z r. 1873, kuponu styczniowego w stosunku 5% od wpłaconego na nie kapitału, a, o ile wiemy, układający się bilans zapewni akcyonaryuszom jeszcze bardzo przyzwoitą superdywidendę. Mamy nadzieję, że i o reszcie instytucyj krajowych w krótkim czasie równie pocieszające odbierzemy wiadomości.

Obecny stan banków europejskich i dobre usposobienie na giełdach zagranicznych, mogłyby się stać zachętą dla giełdy wiedeńskiej, gdyby na nią ogólne względy finansowe obecnie silniej wpływać mogły nad dolegliwości miejscowe.

Jak w poprzednich tygodniach tak i w świeżo ubiegłym, papiery znajdujące pokup na giełdach zagranicznych, utrzymywały się w dobrym kursie, papiery zaś mające tylko pokup miejscowy, spadały jeszcze, mimo zupełnie już niskiego poprzedniego kursu.

Do papierów utrzymujących się w dobrym kursie, policzyć wypadnie przedewszystkiem akcye kolejowe. I tak: akcye kolei państwa podniosły się z 338 na 339, kolei nadcisańskiej z 197 na 200, a kolei Karola Ludwika z 222·25 na 234·50. Lombardy podniosły się o 2 złr. 50 c. Renty utrzymały się na wysokości kursu poprzedniego tygodnia. Trzymały się też dobrze priorytety i losy.

Z akcyj bankowych tylko akcye zakładu kredytowego podniosły się z 233.50 na 239 i akcye banku narodowego z 987 na 990. Reszta bankowych i wszystkie industryjne spadają, Bankowe spadają skutkiem uznania drobnej pomocy rządowej niesionej giełdzie za bezskuteczną, przemysłowe dla tego, że się fundusz przeznaczony na handel i przemysł, bez celu rozrywa i w uszczuplaniu swem na potrzeby przemysłu nie wystarczy, oba zaś rodzaje akcyj jeszcze i dla tego, że pomoc rządowa, jakąkolwiek ona będzie, nie spieszy się z swem nadejściem i niejednej jeszcze możliwej klęsce zapobiedz nie zdoła. Spodziewano sie n. p. że przed Bożem Narodzeniem jeszcze kasy zasiłkowe czynność swą rozpoczną, że przyjdzie kilka fuzyj i połączonych z niemi umorzeń akcyj do skutku, że to ulży giełdzie, wywoła wyższe kursa jeszcze przed 31 grudnia i wpłynie przez to korzystnie na bilanse banków. W tym celu już pomoc niezawodnie przyjdzie za późno i tylko bilanse tych banków mogą wypaść korzystnie, które, trzymając się zdala od gry giełdowej, nie są dziś przeciążone zbytnim zapasem zbezcennionych papierów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12 i 13go grudnia.

Posady: Dwóch radców rachunkowych w namiestnictwie, podania do 31go grudnia.

Edykta: Sąd kraj. krakowski zawiadamia Karola Dobrowolskiego o nakazie zapłaty Katarzynie Kalinowskiej 2000 zł. J. N. Offenowi 300 zł., 500 zł. i 900 zł., Pinkasowi Baumingerowi 450 zł. Emanuelowi Baumingerowi 250 talarów — Sąd delegowany miejski w Tarnopolu uznał Chaima Weintrauba za zmarłego. — Sąd. obw. w Tarnopolu zawiadamia o wpisaniu firmy: „H. Sanocki“ w Zaleszczykach. — W sądzie obw. w Złoczowie 17go stycznia licyt. egzek. real. N. 2 w Nadwornej. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia o rozwiązaniu się Towarzystwa galic. parcelacyi i budowy. — Sąd obw. w Tarnopolu wzywa Izaaka Barbasza aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po matce. — Sąd kraj. lwowski wzywa posiadaczy skradzionych oblig. indemn. Galicyi wschod. N. 10110, 11964 i 12774 po 100 zł. — W sądzie kraj. lwwsokim 19go stycznia licyt. egzek. dóbr Krowicy i Krowicy leśnej w starostwie Cieszanowskiem. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia Tadeusza Okszę Orzechowskiego o nakazie zapłaty 1000 zł. Mendlowi Piepesowi.

Obwieszczenia: W galic. dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie 23go grudnia licyt. przez oferty celem wydzierżawienia propinacyi w dobrach skarbowych kałuskich. — W pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie 22go grudnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumc. od rzezi bydła i mięsa w okręgr dzierż. Wadowickim.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 grudnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Kępiński właśc. dóbr ze Szczurowej, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Michał Stojowski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Jakubowski z Galicyi, Józef Zakrzewski wł. d. z Kongresówki, Zygmunt Ratuziński właś. dóbr z Podola, Józef Hałmocki kupiec z Odessy, Wihelm Grinhammer jeometra z Dąbrowy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Zając ze Lwowa, Jadwiga Tarnowska z Kongresówki, Aloizy Bischof z Morawy, Stefan Dobrzański Dr med. ze Szwajcaryi, Władysław Hoffman z Mianocic, Antoni Mazowiecki z Biszcza, Julian Racięski wł. d. z Przyszowa, Emil Artel kupiec z Mysłowic, Józef Kobyliński Dr med. z Wiednia, T. Ostrowski z Płocka.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bochum 13 grudnia. Jak donosi *Westf. Volks-Ztg*, minister wyznań Falk zarządził odebranie temporaliów biskupowi Padernbornskiemu za nieobsadzenie probostwa w Olme.

Paryż 13 grudnia. Bazaine napisał do Mac-Mahona list, w którym mówi: „Przypomnisz sobie czasy, kiedy razem służyliśmy ojczyźnie. Lękam się, że serce odniosło u Ciebie przewagę nad interesem państwa. Umarłbym bez żalu, gdyż podanie sędziów o ułaskawienie pomściło mój honor“.

Bern 12go grudnia. Rząd kantonu Luzern, uczynił zadosyć zażaleniu rządu berneńskiego pod względem biskupa Lachata o tyle, iż pismo jego z d. 30 listopada do biskupów szwajcarskich, które exkomunikuje nowych proboszczów w Jura, nazwanem zostało aktem juryzdykcyi zewnętrznej (zagranicznej), którego nie ma prawa wydać do kantonów nieuznających go.

Haga 13 grudnia. Urzędowa depesza jenerała Swieten z d. 12 b. m. z Padang donosi, że wojsko wylądowało w Pedro-Point (Sumatra) u rzeki dolny Aczyn pod ogniem nieprzyjacielskim; żaden jednak żołnierz nie zginął a nie wielu było ranionych. Jenerał Versepeyk kierował pierwszemi ruchami. Armia i marynarka wspierały się nawzajem, a szczególniej ogień z okrętów wielce dopomógł do powodzenia. Między wojskiem, pomimo cholery, panuje duch najlepszy. Jeden tylko oficer umarł na cholerę. (Inna depesza mówi, że 9000 Holendrów wylądowało d. 9 b. m. bez przeszkody).

Londyn 12 grudnia. Wbrew wiadomości głoszonych o konsensie perskim Reutera, donoszą, że Reuter punktualnie i dosłownie uczynił zadosyć zobowiązaniom swoim wobec rządu perskiego. Reuter odmówił tylko przyjęcia niejakich zmian w konsensie, których rząd perski od niego domagał się. To jego oświadczenie spóźniło się jedynie z powodu jego nieobecności w Anglii.

Londyn 13 grudnia. Doniesienia prywatne nadeszłe tutaj mówią, że prezydent republiki Costa-Rica (jenerał Guardia, wybrany ponownie w maju r. 1872 na dalsze 4 lata) podał się do dymisyi, a z powodu obiegających pogłosek wojennych stan rzeczy bardzo jest niepewny.

Londyn 13 grudnia. Donoszą z Cape Coast Castle (Gwinea), że stan zdrowia na flocie jest zły. Dowódzca Wolseley ma się lepiej. Budowa kolei żelaznej napotyka na wielkie trudności.

Bukarest 13 grudnia. Tegoroczna sesya soboru rumuńskiego, zamkniętą została dekretem księcia po ukończeniu prac swoich.

Konstantynopol 13 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi w kwestyi beczek (wymiar statków) przyjęli regulamin co do ceł na kanale Sueskim wszyscy delegaci nie wyłączając francuskiego. Okręty wymierzane będą podług systemu przyjętego na Dunaju, i płacą nadwyżkę taksy 3 franki; okręty zaś balastem obciążone i okręty wojenne wolne są od tej nadpłaty. Skoro przewóz kanałem Sueskim dojdzie do 2,100,000 beczek (t. j. 42 milionów cetnarów) nadpłata taksy zmniejszoną będzie o pół franka; a za przybytkiem każdych stu tysięcy beczek znowu o pół franka, ustanie zaś zupełnie, jeśli przewóz wyniesie 2,600,000 beczek. Delegaci francuscy zgodzili się także na wnioski komisyi pod względem obliczania beczek *brutto*. Wyznaczono podkomitet dla spisania sprawozdania, które zapewne we czwartek będzie podpisane.

Ateny 12 grudnia. Ministrowie sprawiedliwości i wyznań podali się do dymisyi.

Hawanna 11 grudnia. Jlny kapitan jenerał Jovellar wydał odezwę, w której mówi, iż ma bolesny obowiązek do spełnienia, zmuszony będąc wydać okręt „Virginius.“ Rozkaz jest stanowczy; dla tego kapitan jlny wzywa lud do posłuszeństwa; w przeciwnym bowiem razie znalezionoby powód do wojny, którą wypadłoby prowadzić bez pomocy Hiszpanii.

Nowy Jork 12 grudnia. „Virginius“ dostawiony został do Bahia-Honda, gdzie ma być oddany. Jlny kapitan Jovellar nakazał wydać dziś jeńców pozostałych przy życiu.

Washington 12 grudnia. Zapewniają, że fregata „Izabella Cattolica“ eskortować będzie parowiec „Virginius“ z Hawanny do Key-West; urzędownie nic jednak jeszcze niewiadomo. — Procenta od długu publicznego przypadające na Nowy Rok w złocie, wynoszą 25,533,279 dolarów. Sądzą, że dług publiczny powiększy się w grudniu o tyle, co w listopadzie.

Washington 12 grudnia. Izba reprezentantów uchwaliła 4 miliony dolarów na reorganizacyę marynarki. Podczas rozpraw nad sprawą Kuby, pochwalono zachowanie się rządu.

Z pierwszego po przerwie posiedzenia sejmu zdae sprawę korespondent nasz lwowski. Jeszcze sejm nie ma przed sobą materyałów ustawodawczych, oprócz pomnożenia liczby sądów. Zapowiadano, że z przyjazdem do Lwową ministra Ziemiałkowskiego nadejdą i wnioski rządowe; wszelako jeszcze ich w sobotę nie wniesiono w sejmie.

Poseł do sejmu pruskiego Łubieński ma dziś wnieść interpelacyę: czy rządowi wiadomo, iż gdy wykład nauki religii w niektórych szkołach W. księstwa Poznańskiego ustał, prowincyonalna Rada szkolna zabroniła rozporządzeniem z d. 17 września dzieciom katolickim uczyć się religii poza szkołą pod zagrożeniem wydalenia ze szkoły, i co rząd zamyśla uczynić, aby temu smutnemu stanowi położyć koniec?

Na biskupstwo w Fuldzie, opróżnione po śmierci X. Kötta, kapituła proponowała rządowi kandydatów, a w skutku tego naczelny prezydent prowincyi zapytał rzeczonych kandydatów, czy gotowi będą złożyć przysięgę homagialną w nowej formie roty, jaką rząd ustanowił, t. j. jak ją złożył biskup starokatolicki Reinkens. Niemożna wątpić, że żaden z kandydatów nie podda się temu warunkowi, od którego rząd czyni nominacyę zawisłą.

Nordd. allg. Ztg zbija pogłoski, jakoby ustawa o ślubach cywilnych napotkała trudności w uzyskaniu podpisów Bismarka i Cesarza. Twierdzi ona, że Bismark przychylił się do projektu przed dojściem tej ustawy do gabinetu cesarskiego a minister Camphausen miał dla tego tylko posłuchanie u Cesarza, aby przyśpieszyć podpis, co też jeszcze tego wieczora nastąpiło. Rzeczone dzienniki głosiły zaś, że Camphausen i Falk grozili dymisyą, jeźliby ustawa nie była zaraz podpisaną.

W sobotę zatwierdziła Izba deputowanych w Berlinie dotychczasowego prezesa Bennigsena i obu wiceprezesów na całą sesyę. Następnie przyszła sprawa deputowanych z duńskiego Szlezwiku, Krügera i Ahlmanna. Odkąd oni obaj zasiadają w sejmie pruskim, nigdy jeszcze nie złożyli przysięgi na konstytucyę, odwołując się zawsze do praw zastrzeżonych artykułem V traktatu prażskiego, który zastrzega zwrot północnego Szlezwiku Danii. Zwykle wybór ich bywa z tego powodu unieważniony, rozpisany nowy wybór i znów obaj wracają do Izby, aby ją opuścić z powodu odmowy przysięgi. Tak się dzieje w kółko od r. 1866. Tym razem obaj rzeczeni deputowani chcąc uprzedzić żądaną przysięgę, wnieśli petycyę o wykonanie traktatu prażskiego, którego nie mogą przesądzać przysięgą swoją, a gdy ich wezwano do przysięgi, odwołali się do petycyi, od której załatwienia zachowanie ich zależeć będzie. W sobotę komisya regulaminowa wniosła to ostatnie ich pismo z opinią, iż dopóki nie złożą przysięgi, nie będą mogli zasiadać w Izbie. Przeciw temu oświadczyli się obaj, żądając wstrzymania uchwały Izby aż do załatwienia petycyi ich przez komisyę petycyjną. Wniosek ten wywołał spór w Izbie. Gdy Krüger chciał motywować swój wniosek, Lasker zażądał, aby mu nie udzielono głosu, póki nie oświadczy gotowości złożenia przysięgi na konstytucyę. Hänel, Kantak, Gerlach i Windhorst przemawiali za udzieleniem głosu Krügerowi, lecz wniosek Laskera utrzymał się 202 głosami przeciw 157.

Rada związkowa niemiecka przychyliła się do uchwalonego przez sejm wniosku Laskera, aby kompetencyę państwa rozciągnąć na całe Niemcy pod względem kodeksów cywilnych i karnych oraz organizacyi sądownictwa. Cztery głosy w Radzie były temu przeciwne, obu Meklemburgij i księstw Reuss.

Jedynym niemal przedmiotem rozbiorów dzienników francuskich dzisiaj jest wyrok Bazaina i ułaskawienie na 20 lat do twierdzy. Sądzą, że wybór miejsca więzienia, wyspa Małgorzaty, jest tego rodzaju, że skazany będzie mógł używać, o ile się to z charakterem więźnia da pogodzić, zupełnej swobody i że familia jego będzie mogła przebywać na wyspie i widywać się z nim codziennie. Wszelako, oprócz organu Gambetty *La République française*, wszystkie dzienniki wyrażają się bardzo oględnie, bo inaczej nie mogą, ale niechętnie o wyroku; jeden tylko rzeczony dziennik nie umié pokryć nawet przyzwoitością radości swej. Ponieważ Gambetta nazajutrz po upadku Metzu wydał odezwę, w której zarzucił Bazainowi podłość i zdradę, przeto te same wyrażenia znajdują się dziś w jego dzienniku. Wszelako Bazaine karany był nie za podłość i zdradę, lecz za nieużycie wszystkich środków obrony, a gdyby sąd widział w jego czynach podłość i zdradę, nie mógłby podać prośby o ułaskawienie, bo własny honor członków sądu byłby na to nie pozwolił. Bonapartystowskie organa dają już do poznania, że jenerał Trochu, Jules Favre i Gambetta powinni być także oddani pod sąd.

Ciekawem będzie zdanie o wyroku pruskiej urzędowej *Nordd. allg. Ztg.* Poświęca ona temu przedmiotowi artykuł wstępny. W nim nie może znaleść dość słów oburzenia nietylko na wyrok, ale na całe prowadzenie procesu tak pod względem prawa jak formy, i nazywa proces widowiskiem, które teatralnie było przedstawione; zarazem dowodzi, że Bazaine nie jest winny, bo po bitwach sierpniowych tylko geniusz wojskowy mógłby się był wydobyć z pierścienia, jaki okrążał armię francuzką. Pod względem formy zarzuca organ rządu pruskiego sądowi, że nie wszyscy sędziowie posiadali stopień uprawniający ich do sądzenia naczelnego wodza i marszałka, a militarnie nie wszyscy byli kompetentni, mianowicie ks. Aumale, który od lat 25 nie widział Francyi i nie miał nic wspólnego z armią francuską. Błędem było jurydycznym pozwalać różnym jenerałom i oficerom dawać zdanie o bitwach po ich stoczeniu i o stanie Metzu i popisywać się z mądrością, której wprzódy nie składali dowodów.

Komisya konstytucyjna Zgromadzenia narodowego francuskiego rozpoczęła już obrady nad ustawą wyborczą, a komisya wyznaczona do ustawy municypalnej poszła dalej jeszcze niż wniosek, bo przyznała rządowi prawo mianowania burmistrzów z po za obrębu Rad municypalnych. Tak więc centralizacya i wszechwładztwo rządu utrwalają się coraz więcej, pomimo klęsk, jakie im Francya zawdzięcza. Każdorazowy rząd może przeto całą administracyę, nawet gminną, uczynić narzędziem swojem politycznem. Że tak jest, najlepszym dowodem zawieszenie dziennika *Indep. de Montargis*, który powiedział prawdę, że ustawą municypalną chce rząd utrzymywać we wszystkich gminach ajenta policyi politycznej, który aż w stosunki domowe wglądać będzie i wywierać teroryzm. Ustawa taka grozi Francyi upadkiem wolności i zamieniłaby naród w trzodę niewolników.

Zapomnieliśmy już o zapowiedziach zdobycia Kartageny i pokonania Karlistów; o czem przed tygodniem znajdowaliśmy stanowcze oświadczenie. Dziś tyle tylko donoszą z Madrytu, że z Kartageny uchodzić chcą powstańcy, lecz nie mogą się z niéj wydostać, a na północy jenerał Moriones zebrał 20000 ludzi i połączywszy się z jenerałem Loma, który ma oddział 3,000 ludzi, wyprą Karlistów do Francyi. Z tego przekonywamy się, że z armii północnej zostało tylko 23,000 ludzi, gdy liczyła ona niegdyś dwa razy tyle. Ze źródeł natomiast karlistowskich zapewniają o posuwaniu się powstania w głąb kraju. Sądzimy, że i tym razem z obu stron więcej kłamstwa niż prawdy.

Kursa Wiedeń, dnia 15 grudnia godz 2.25. 5% zjedn. dług państwa bankn. 69·40· — Zjedn. obliz. państwa w srebrze 74·10. — Losy z r. 1860 101·25. — Akcye banku 996· — — Akcye kredytowe 240·— — Londyn 113 40. — Srebro 108·50 Dukat —. —. Lombardy 172·—. — Losy z r. 1864 130·— — Akcye franko-austr. 30·—. — Napoleondor 9·70 1/2. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 229·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138 50 — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 14·25. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo-banku 135 75 Akcye kolei rządowej 338·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 162 —. — Tramway —·—. — Akcye banku budowy 56 25. — Akcye kolei wschodn. 47 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·— — Akcye kolei zjedn. 107·50. — Losy tureckie 52 50. — Losy prem. węg. 77·25 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 143·25. Akcye kolei ces. Elżbiety 223 — — Akcye kolei półn. zach. 201·—. — Akcye franko-węgiersk. 26·50. Ogólny austr. bank. 34·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 grudnia.

Wartość kuponów do 16 grudnia.		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne " "		109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		154 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.		171 —	170 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka		5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka		9 15	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	oprócz kup. bież.	76 —	74 75	58 3/4
4% listy zast. " "		72 —	70 —	1 83 3/4
5% " " "		79 25	77 25	2 29
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr.	Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	2 51 3/4
6% " " 36-lt. pł. bn.		91 75	91 —	75
6% " " 18-lt. pł. bn.		92 75	92 —	75
7% " dłużne " "		96 —	95 —	87
8% " hipot. " " 100 zł.		82 —	80 —	1 75
8% " zakł. kret. wł. " 100 zł.		92 —	90 —	2 75
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.		99 50	96 50	2 75
Losy prem. węg. za 1 sztukę		78 —	75 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	oprócz kup. bież.	80 —	78 —	3 83 1/2
" " hipotecz. z 200%		204 —	200 —	3 6[illegible]
" kolei Karola Ludwika zł. 210		234 —	231 50	4 81 1/4
" " Lwow.-Czern. " 200		143 —	140 —	1 25
" " Warsz.-Wied za rb. 60		94 —	92 —	1 57 1/2
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100		94 25	92 75	1 92
4% " " " " II. " 100		93 50	92 —	1 92
5% " " " " za rsr. 100		93 50	92 —	2 40
4% " likwid. Król. Pol. 100		80 —	78 —	16 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100		34 1/2	32 1/2	—

Wiedeń 13 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 75	69 65
5% " " srebr.	74 40	74 30
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	96 50
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	76 75	76 25
" " " galicyjskie	77 —	76 —
" " " bukowińskie	74 —	73 —
" " " siedmiogr.	74 25	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5 1/2% Banku narod listy	91 90	91 70
4 " galicyjskie	— —	71
5 " "	— —	77 75
6 " gal. zakł. kred. włośc.	91	90 50
5 " węgierskie listy	81 50	81 25
5 " zakł. kredyt. austr.	92 —	91 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 25	82 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	299 —	294 —
" " " 1854	98 —	97 50
" " " 1860	102 75	102 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 50
" prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
" Comorente	29 —	27 50
" Kredytowe	173 —	172 50
" żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
" księcia Salm	34 —	33 —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	24 —	23 —
" miasta Budy	24 50	23 50
" księcia Windischgraetz	20 —	18 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12
" tureckie 400 frank.	52 75	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	993 —	990 —
Zakładu kredytowego	240 —	239 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	518 —	516 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2095
Kolei rządowej fr. a.	340 —	339
" zachod. c. Elżbiety	226 —	225 —
" Pardubickiej	158 —	157 —
" Południowej	174 —	173 50
" Galicyjskiej	231 50	230 50
" Czerniowieckiej	140 —	139 —
" Albrechta	123 50	123 —
" węg. półn.-wschod.	105 —	— —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	164 —	163 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	154 30	153 50
" Koszycko-Bogumił.	146 —	145 50
" Siedmiogrodzkiej	144 50	144 —
" Cisańskiej	201 —	200 —
" wschodnio-węgierskiej	49 —	48 50
" austryack. półn.-zach.	204 50	203 50
" Franciszka Józefa	218 50	217 50
Banku anglo-austryackiego	131 50	131 —
" anglo-węgierskiego	30 —	29 50
" austryackiego ogólnego	36 —	35 50
Zakładu Kredytowego węg.	132 —	131 50
Banku franko-austryackiego	33 —	32 —
" franko-węgierskiego	28 —	27 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	61 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	15 50	15 —
" dla obrotu ogólnego	109 —	108 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 —	33 —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 75	85 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
" państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
" południowa St. 500 fr.	111 50	111 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
" " 100 złr. w. a	88 —	87 —
" " w srbr. 5%	105 30	104 90
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	96 75
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	105 —
Emissya II.	98 25	97 75
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 75	73 25
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 50	85 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	94 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 38	5 37
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 09
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 85	108 60
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 69

Lwów 12 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
" cesarski	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 60	78 90
" " " " " 4%	73 —	72 —
" " Banku hipotoczn.	82 50	81 50
Obligi indemn. bez kuponów	76 40	75 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 50	232 50
" " lwowsko-czernio.	142 50	140 50
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 13 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 70	94 40
" " 2 " "	94 —	93 70
kupon "	—	1 90
" " nowe "	93 15	92 85
kupon "	—	2 37 1/2
" likwidacyjne "	79 25	78 85
kupon "	—	13 3/4
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 50	93 75
" " bydgoska	70 50	70 —
" " terespolska	113 —	112 —
" " łodzka	102 —	—

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, otrzymała:

Almanach de Gotha 1874.

(2311)

Z końcem b. m. a najdalej w pierwszych dniach Stycznia 1874 r. opuści prasę dziełko pod tytułem:

„Pociechy“

p. ks. Al. Lefebvre. K. T. J.

z francuskiego przełożył *ks. Seweryn Paszkowski*, Mag. pr. kan. P. P. M.

Przedpłatę na to dziełko, około 20 arkuszy obejmujące przyjmuje w Krakowie **księgarnia A. Nowoleckiego.** Cena prenumeracyjna 1 złr. 50 c.

(2300-1-3)

WENTA

czyli sprzedaż rozmaitych przedmiotów wyborowych na Gwiazdkę i Nowy Rok, odbywać się będzie **w Sali Redutowej w dniu 17 18 i 19** t. j. w środę, czwartek i piątek od god: 1—4 lub 5

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na wspomaganie ubogich chorych będących pod opieką Towarzystwa Pań Ś. Wincentego a Paulo. (2310-1-3)

Wdzięczność

za 14to letnią ojcowską opiekę.

Po dojściu przed dwoma laty mojéj pełnoletności odebrałem w tych dniach spuściznę po moim ojcu ś. p. Adamie Grudkiewiczu w roku 1859 zmarłym, która nietylko w rękach, ale i pod zarządem Wielmożnego Pana Fryderyka Gronemajera jako mego opiekuna od 14tu lat zostawała.

Okoliczność ta dała mi to przekonanie że tylko pod takim opiekunem małoletni którym rodzice odumrą, nigdy nie zginą Trudy, mozoły, wydatki z własnej kieszeni, do tego niezliczone procesa nieustraszały tego ze wszech miar czcigodnego 70 letniego starca od kołatania się około dobra swych pupilów. Całe moje i mego brata mienie zawdzięczamy tylko wielkiéj uczciwości i gorliwości naszemu opiekunowi Wmu Panu **Fryderykowi Gronemajerowi**, który z prawdziwą i ojcowską troskliwością bronił nas w każdym razie, a szczędząc dobra naszego utrzymywał i żywił nas przez półtrzecia roku z własnej kieszeni nie mając nawet żadnego zapewnienia zwrotu wydatków.

Nie będąc jednak nigdy w stanie odwdzięczyć się za tyle dobrodziejstw, chciałem choć publicznie podziękować, i tym wyrazić wdzięczność naszą. Cześć Ci więc i wdzięczność zacny Mężu i Kochany Ojcze, bo tak uciężliwej opieki nie wiem ktoby się podjąć zechciał.

Przy tej sposobności składam również publiczne podziękowanie Wmu Panu **Franciszkowi Derasowi** za Jego gorliwe i bezinteresowne dopomaganie w prowadzeniu interesów moich. (2332)

Emil Grudkiewicz.

Dwóch Subjektów

poszukuje **Kazimierza Lewickiego** główny skład porcelany i szkła we **Lwowie** ulica Trybunalska Nr. 6 (początkowi będą uwzględnieni) tudzież jest potrzebny **Praktykant**. (2197-1-3)

Kareta

do sprzedania we Lwowie. Bliższa wiadomość przy ulicy Dominikańskiej Nr. 7 I piętro. (2184)

Neues Heilsystem

für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**

NB. 5,000 Kranke geheilt.

(2000-5-50)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (2206-3-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1150-18-)

Wydany został:

KATALOG

książek, rękopisów, rycin, litografij, map, rysunków, monet i medali polskich

które nabyć można

w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek Nr. 11.

Osoby życzące sobie go otrzymać, raczą się łaskawie zgłosić, a takowy niezwłocznie franco pod wskazanym adresem nadesłany im będzie. Uprasza się przytem zgłaszających o łaskawe udzielenie wiadomości, z jakiego działu książki, ryciny, mapy, monety lub medale są im pożądane.

Zarazem Księgarnia zawiadamia, iż nabywa książki, ryciny, mapy, monety i medale, i pośredniczy w sprzedaży takowych. (2154-8-3)

W KSIĘGARNI

Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecz.

jest do nabycia

Augusta Świtkowskiego

Gramatyka francuska

podług metody Ollendorffa, przez Wys. Radę szkolną kraj. z dnia 4 Stycznia 1873 r. do L 10133 zaliczona w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach średnich całego kraju. (2329-2-3)

Przestroga.

Już d. 20 Września 1573 r. Nr. 216 było w dzienniku „Czas“ publikowane, iż sąd obw. Rzeszowski uznał Cezara Dobrzyńskiego, współwłaściciela Konieczkowy, za szalonego — a że drugiéj połowy tychże dóbr jest Anna Dobrzyńska współwłaścicielka jeszcze małoletnią, pod kuratelą— podaje się do publicznéj wiadomości, iż na te dobra nikt żadnych długów zaciągać prawnie nie może, albowiem wszelkie weksle, rewersa itd. są nieważne, niebyłe, do c. k. tabuli krajowéj ani przyjęte, ani przez c. k. sądy egzekwowane być nie mogą. **K. Z.**

(2274-2-2)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (2210-7-)

A. FLINTER

w Krakowie

poleca swój wielki Skład **bielizny gotowej męskiej i damskiej. Wszelkie szycie i hafty** przyjmuje się do wykonania prędkiego. (2328-2-2)

Za prawdziwość płótna ręczy się.

Koszule damskie	od złr.	1·30	do 9·—
Kaftaniki damskie	„ „	1·25	„ 10·—
Majtki damskie	„ „	1·—	„ 4·—
Spodnice	„ „	2·—	„ 10·—
Koszule męskie	„ „	1·35	„ 8·—
Kalisony męs. z praw. płót.	„ „	1·15	„ 2·25
Koszule kolorowe	„ „	1·50	„ 2·25
Koszule Oxfordskie	„ „	3·—	„ 3·50
Wielki wybór kaftaników wełnian. męsk i damsk.	„ „	1·—	„ 5·—
Kaftaniki jedwabne	„ „	6·50	„ 10 —
Wielki zapas pończoch 1 tuzin	„ „	2·50	„ 30·—
Pończoch i skarpet. tuzin	„ „	3·—	„ 20·—
Chustki płócienne batyst.	„ „	2·50	„ 24·—
Chustki jedwabne	„ „	2·—	„ 4·—
Chustki wełnian. na szyję	„ „	1·20	„ 2·80

Jedyne, niezawodne i prawdziwe

Na zbliżające się Święta!!!

jedynie niezawodne w rozczynie

Drożdże prasowane

Z FABRYKI

Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu,

odszczególnione

na wystawie powszechnéj 1873 roku dyplomem honorowym

(Ehrendiplom, höchste Auszeichnung),

poleca główny skład dla zachodniéj Galicyi

HANDEL KORZENNY

Jana Nagla

w Krakowie przy głównym Rynku obok c. k. Starostwa.

Obstalunki na święta już teraz przyjmuję i uskuteczniam podług życzenia. Dla pewności proszę o najwcześniejsze nadesłanie zamówień, ażebym mógł wysyłać drożdże jak najświeższe. (2334-1-2)

drożdże. Pierwsze uznanie na wystawie powszechnéj we Wiedniu 1873.

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-12-24)

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (2204-3-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Hotel „Donau“ w Wiedniu

naprzeciw dworca kolei północnéj.

Od 1go Listopada 1873 r. począwszy ustanawiam następne nadzwyczaj tanie ceny pokoi:

	Pokój z 1 łóżkiem,		z 2 łóżkami
na 4 piętrze	złr. 1·—	i złr. 1·20	złr. 3·—
„ 3 „	„ 1·20	„ „ 1·50	„ 4·—
„ 2 „	„ 1 80	„ „ 2·50	„ 5 —
„ 1 „	„ 2·—	„ „ 3·—	„ 6·—

Hotel „Donau“ posiada windę dla osób i jest w bardzo gustowny sposób z wszelką wygodą urządzony.

Przybywający koleją północną Szanowni podróżni oszczędzają przy wejściu do hotelu „Donau“ wszelki wydatek na fiakry, gdyż hotel położony jest tuż naprzeciw dworca kolei.

Do łaskawego bardzo licznego uczęszczania zaprasza uprzejmie

Karol Traut,

Dyrektor Hotelu.

(2170 3-3

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(1901-1-)

Na Święta Bożego Narodzenia.

Dostać można w Fabryce cukierków codzień świeżych i najtaniéj najlepszych cukierków w kilkunastu gatunkach funt po 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c. Cukierki do ubrania sadów piankowe, likworowe i marcypanowe funt 1 złr. 40 c. Czokolada zdrowia funt 1 złr., czokolada w proszku funt 80 cent., czokolada wanilowa funt 1 złr. i 1 złr. 25 c., 1 złr. 50 c. i 2 złr. Soki owocowe flaszka po 30 c., 65 c. i 1 złr. 50 c. Miętowe funt 80 c. Szlazowe od kaszlu funt 80 c. Jabłka cukrowe sztuka 20 c., 50 c., 80 c. Zamówienia na prowincye wyseła się natychmiast za pobraniem pocztowem lub za gotówką. (2331-2-5)

Fabryka cukierków deserowych **W. Lipińskiego** w Krakowie, ulica Bracka Nr. **158.**

Dr. Med. Karol Goebel

Dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych

ordynuje od 10éj do 3éj

(dla ubogich bezpłatnie od 8éj do 9éj)

ul. Franciszkańska 151.

(2030-2-8)

W KRAKUSZOWICACH

karczmę **2** miesiące nie zamieszkałą, z prawem propinacyi — wydzierżawia się. (2326-2 3)

WIOSKA

w powiecie Ropczyckim, pięć ćwierci mili od stacyi kolei położona, mająca obszaru 165 morgów gruntu ornego, 18 morgów pięknych łąk, 90 morgów lasu jodłowego i kopalnie wapna, budynki nowe przeważnie murowane, — jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Wgo *Karola Kaczkowskiego* adwokata krajowego w Tarnowie, lub Rzeszów poste restante pod literą *K. W.*

(2324-2-6)

Obszerne illustrowane

CENNIKI

rozsyłają od

dokładnem podaniu adresu

darmo i opłatnie

połączone

SKŁADY FABRYCZNE

R. POPPERA

w Wiedniu, (2185-2-6)

Opernring Nr. 7.

Bardzo ważne dla amatorów herbaty.

Upraszam o łaskawe zamówienia na próbę.

Pierwszy transport przez „Suez-Odessę“

najnowszą drogą z Chin sprowadzanych

najszlachetniejszych rodzajów tegorocznego zbioru

Herbat chińskich



otrzymał handel

St. Markiewicza we Lwowie

w Rynku pod liczbą 42,

i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd

tanich cenach, na wagę wiedeńską.

Nr. 1.	„**Taszu**“ Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt	4 złr. 60 ct.
Nr. 2.	„**Juntojczan Pecha**“, białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca	3 złr. 80 ct.
Nr. 3.	„**Nandżyn**“ czarna. Pierwszy zbiór osobliwszéj dobroci	3 złr. 40 ct.

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę“ z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglię sprowadzane rodzaje.

Oprócz wyżéj wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Herbaty „Angielsko-chińskie“.

Nr. 4.	„**Suchong**“ czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem	2 złr. 80 ct.
Nr. 5.	„**Congo**“ familijna. Dobra z czystym smakiem	1 złr. 80 ct.

Te same rodzaje w opakowaniu ozdobnem w pudełkach o **20 c.** na funcie drożéj. (2110-4-4)

Nr. 6.	„**Proszek herbaciany**“. Wysiewki ze wszystkich herbat	1 złr. 20 ct.
Nr. 7.	„**Suchong angielska**“. W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających $1\frac{1}{4}$ funta w. w. saméj herbaty. Za paczeczkę	3 złr. 60 ct.
Nr. 8.	Karawanowa „**Tyszynszy Nandżyn**“. W oryginalnych półfuntowych ros. pakietach	5 złr. — ct.

Dobroć pierwszych trzech numerów przewyższa oczekiwania.

Rozsyłka za zaliczką pocztową we wszystkich kierunkach.



Odznaczony na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* itd. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa*, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25., *Olejku różanego* 15 c.

BALSAM NA WŁOSY. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. *Wakerson* w Londynie wynalazł *Balsam na włosy,* który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiający sposób, a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17-letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy, w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 cent.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cent.

RIXA UPRZYW. PARYSKA WODA NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW 45 cent.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c.

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

C. k. wyłącz. austr. uprzywilejowana MACHINA PAROWA do zupełnego wytępienia wszelkich *szczurów, myszy, kretów, karakonów, pluskiew, pcheł, stonogów.* Skutek jest zadziwiającym, a taka uprzywilejowana maszynka niszczy bardzo wielką ilość tych niemiłych owadów wraz z plemieniem. 1 sztuka uprzyw. maszynki do wytępienia owadów wraz z opisem użycia, kociołkiem do podpalenia, piecykiem do palenia, zamknięciem rury itd., kosztuje 2 złr.

AMERYKAŃSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpoliturować. Cena uprzywilejowanéj amerykańskiéj politury do mebli 92 c.

HAARWURZEL, poręczony płyn, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach głowy otrzymać nowy bujny porost; poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskutkowania pieniądze zwrócone zostaną. 1 paczka 90 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (2191-1-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*